Redakcja Zawadzka 1, telefony 138-28, 182 48 102-28. — Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odnoszeniem numerów w administracji 2 zł. 10 gr. Z odnoszeniem do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry). Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII. № 21. Łódź, Sroda 21 stycznia 1931 r.

Konający uczeń w kościele.

Krew przed wielkim ołtarzem.

Lwów, 21. 1. (Od wł. koresn.) — W Czortkowie podczas nabożeństwa w kościele

usłyszano jęki.

Wszyscy zwrócili uwagę na jakiegoś młodzieńca, który z okrwawionemi rękoma klęknął przed wielkim ołtarzem. Jak stwierdzono był to uczeń miejscowego seminarjum nauczycielskiego Józef Dyganowicz, który poprzecinał sobie

żyły u obu rąk.

Nieszczęśliwego młodzieńca przewieziono niezwłocznie do szpitala, gdzie mimo natychmiastowej operacji zmarł. Powody tragicznego czynu nieznane.

11-stu studentów przed sądem.

4-ch skazano — resztę uniewinniono.

Poznań, 21. 1. (Od wł. kor.) — Okręgowy Sąd w Poznaniu rozpatrywał sprawę 11 studentów należących do OWP, a oskarżonych o to, iż na tydzień przed wyborami zorganizowali na Placu Wolności

demonstrację uliczną,

w czasie której dopuścili się wykroczeń. Prokurator podtrzymywał oskarżenie wobec 4 podsądnych. Trybunał skazał studenta Mroczkiewicza i Zapolskiego na

5 dni aresztu.

Sporadysza na 10 dni i Sulikowskiego na 3 dni aresztu. Wykonanie kary zawieszono wszystkim na rok.

Zmierzch Curtiusa.


Treviranus.


A. Mueller.

Przeciwko ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtiusowi toczy się od kilku dni niezwykle ostra kampanja hitlerowców z powodu rzekomo zbyt ustępliwego (?) stanowiska wobec Polski. Na miejsce Curtiusa jest wysuwany osławiony Treviranus (po lewej stronie), otwarcie występujący za rewizją granic polskich. Umiarkowane partje, które wiedzą, że Treviranus wywołałby szereg komplikacyj międzynarodowych, chcą widzieć na fotelu ministra spraw zagranicznych A. Muellera, posła niemieckiego w Bernie szwajcarskim, przyjaciela zmarłego posła Rauschera. (F)

Kto zostanie komisarzem demobilizacyjnym na Górnym Śląsku?

Warszawa, 21. 1. (Od wł. koresp.) — W Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej rozważana jest

sprawa nominacji

na stanowisko komisarza demobilizacyjnego (okręgowy inspektor pracy) na Śląsku. Obecny komisarz inżynier Galot znajduje się na dłuższym urlopie. Komisarz demobilizacyjny ma powierzoną sobie

ostateczną decyzję

w sprawie zwalniania robotników, redukcyj płac, zasiadania w komisjach arbitrażowych itp.

—:—:—

Podniesienie, czy zmniejszenie zarobków?

Odpowiedź 150 tysięcy robotników.

Katowice, 21. 1. (Od wł. kor.) — W związku z akcją rządu w kierunku obniżenia cen górnośląskie organizacje przemysłowe wystąpiły z postulatem

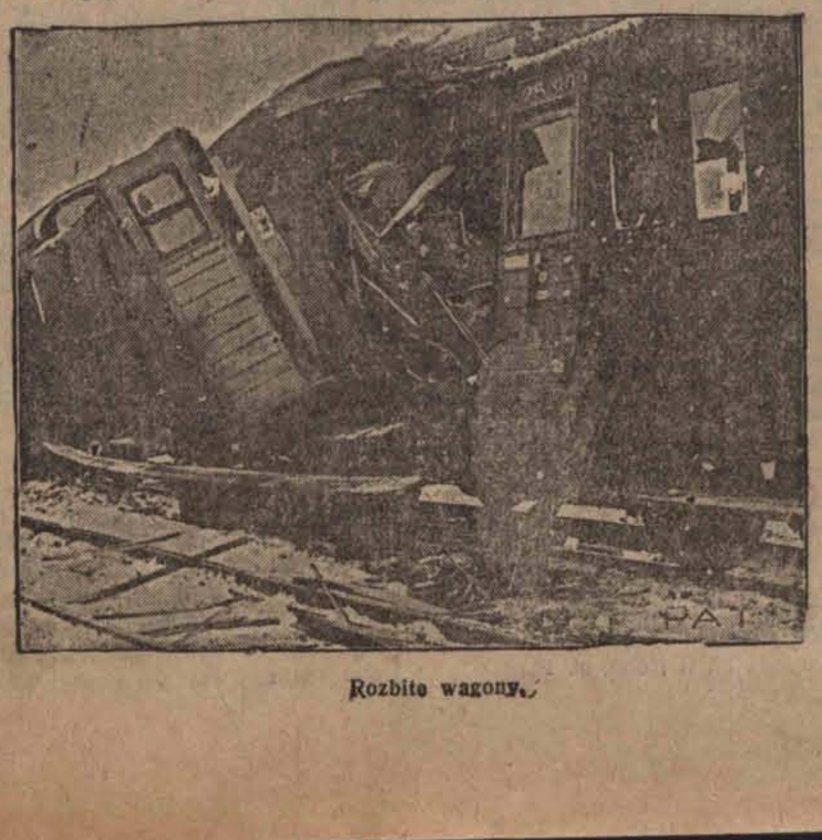
obniżenia płac.

W odpowiedzi na to związki robotnicze zarządziły

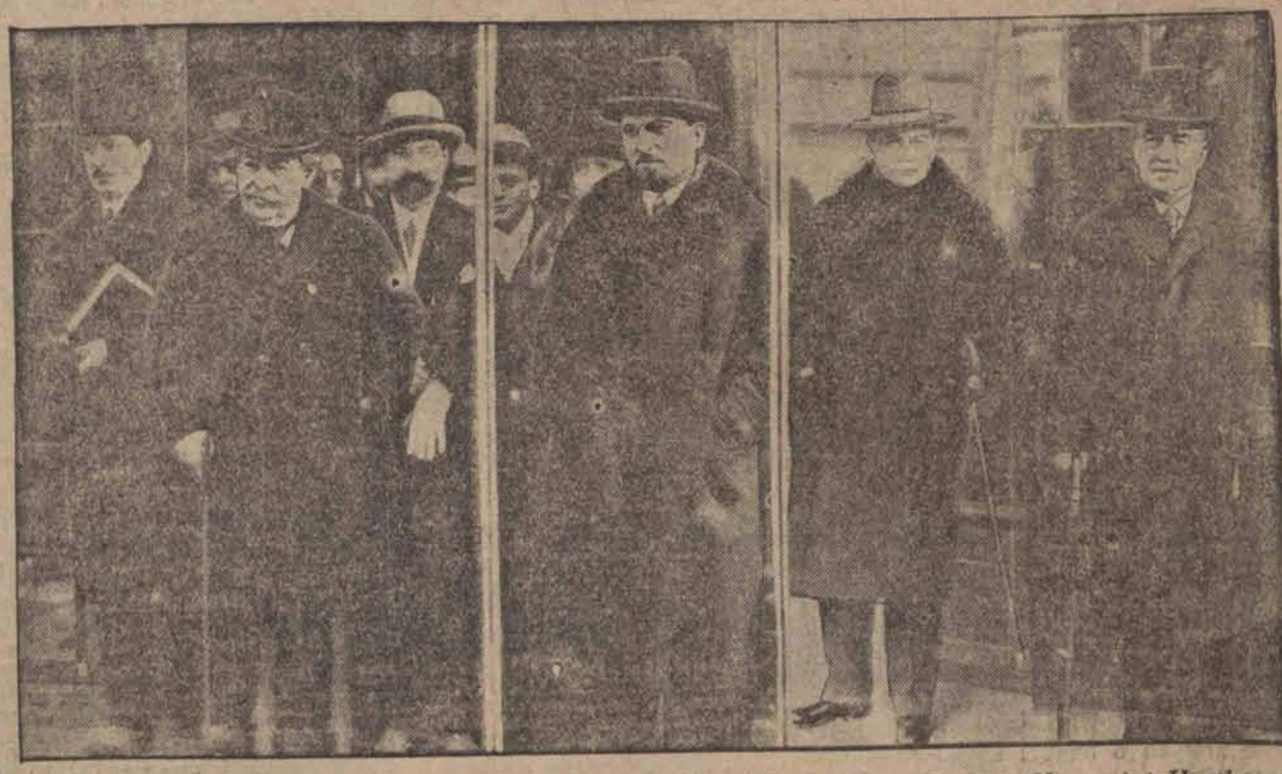
podniesienie zarobków.

Spór przekazano komisji arbitrażowej. Spór ten dotyczy 150 tysięcy robotników i obejmuje Śląsk, zagłębie Dąbrowskie i Chrzanowskie.

Zdjęcie z katastrofy kolejowej w Gdyni.


Rozbite wagony.

62-ga sesja Rady Ligi Narodów.


Przybycie delegatów na onegdajsze otwarcie Rady Ligi Narodów. Od lewej strony ku prawej: Briand z delegacją francuską, 2) Grandi z delegacją włoską, 3) Curtius (Niemcy) i Henderson (Anglja). (F)

Francuska pożyczka dla... Niemiec?

Pertraktacje Paryża z Berlinem o 2 i pół miljarda franków.

Berlin, 21. 1. (Od wł. kor.) — W berlińskich kołach politycznych twierdzą, że od kilku dni toczą się między Berlinem a Paryżem

rokowania pożyczkowe.

Rząd niemiecki zabiega o pożyczkę w wysokości 2 i pół miljarda franków. Pieniądze te mają być zużyte przeważnie

na finansowanie eksportu.

Od uzyskania pożyczki francuskiej uzależnione jest w wysokim stopniu wykonanie planu pomocy

prowincjom wschodnim.

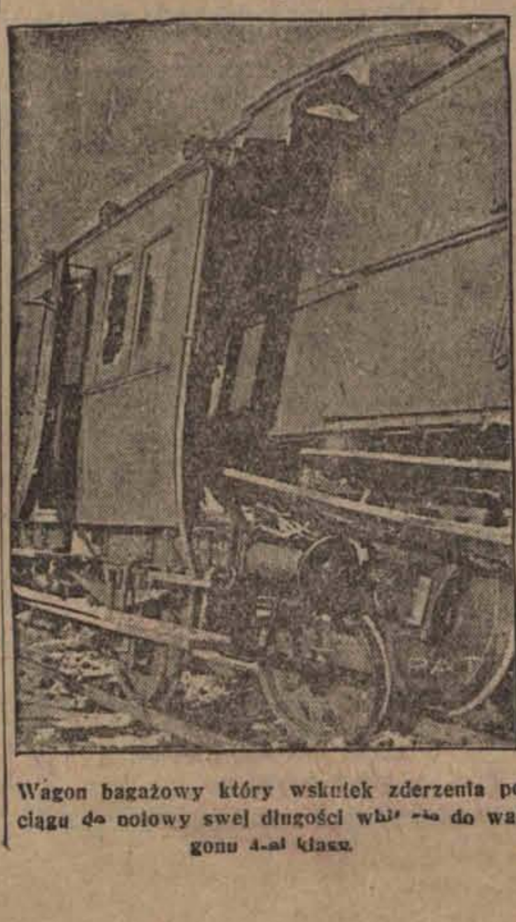
Pomoc ta ma pochłonąć w ciągu 6 lat jeden miljard marek niemieckich. Plan obejmuje 130 miljonów marek na częściową spłatę kosztów budowy 11 linij kolejowych. Większa część tych linij położona jest w strefie granicznej i posiada

znaczenie strategiczne.

Echa zamknięcia Koła Prawników.


Minister sprawiedliwości Michałowski, którego zaatakowano niezwykle ostro w Kole Prawników z powodu sprawy brzeskiej. (F)

Skutki wielkiej katastrofy w Gdyni.


Wagon bagażowy który wskutek zderzenia pociągu do połowy swej długości wbił się do wagonu 4-ej klasy.

Król oszustów w sądzie grodzkim w Warszawie.

Warszawa, 21. 1. (Od wł. kor.) — Wczoraj w sądzie grodzkim znalazł się Stanisław Długokęcki, który przez dłuższy czas grasował

z legitymacją policyjną

i dopuszczał się różnych oszustw. Jako egzekutor nakładał grzywny sądowe, jako sędzia śledczy wymuszał kary, jako wywiadowca usiłował okraść ambulans pocztowy.

Najsłynniejszą aferą Długokęckiego było

aresztowanie kasjera kolejowego

i przyprowadzenie go do komisarjatu, co pozwoliło opryszkowi na okradzenie całej kasy biletowej.

Wczoraj odpowiadał on na jedno z drobnych oszustw i skazany został na 1 miesiąc więzienia.

—x-x—

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12 w południe efekty po kursie 8.89 — 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90 i pół, płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

—:-o-:—

Królowa mody 1931 roku.


Królową mody na rok 1931 została panna I. Bibernell. (F)

Olbrzymi pożar w fabryce Siemensa.


Zgliszcza znanej fabryki elektrotechnicznej Siemensa w Berlinie, która padła pastwą katastrofalnego pożaru. (F)

Kim był dr. Cezary Auerbach?
Echa samobójstwa naczelnego lekarza
Kasy Chorych w Tomaszowie.

Łódź, 21. 1. W dniu wczorajszym, o czem doniosła dzisiejsza prasa poranna w gabinecie Powiatowej Kasy Chorych w Tomaszowie pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w prawą skroń

naczelny lekarz

wymienionej Kasy dr. Cezary Auerbach.

Przyczyną samobójstwa było wymówienie zajmowanego stanowiska przez komisarza Kasy Chorych p. Kucharskiego.

Tragicznie zmarły dr. Cezary Auerbach pełnił swego czasu praktykę lekarską

w Łodzi

ordynując w szpitalach miejskich oraz w drugiej lecznicy Kasy Chorych przy ulicy Piotrkowskiej 17.

Dr. Auerbach również pracował w Powiatowej Kasie Chorych w Pabjanicach, ostatnio zaś przed objęciem stanowiska naczelnego lekarza Kasy Chorych w Tomaszowie, zamieszkiwał w Brzezinach, gdzie zajmował się

wolną praktyką.

W czasie pobytu w Brzezinach dr. Auerbach był również ordynatorem rodziny hrabiów Zamojskich.

Dr. Auerbach zamieszkiwał w Łodzi

do roku 1928.

Był znanym ogólnie lekarzem, lecz uchodził za człowieka przewrażliwionego i w wysokim stopniu nerwowego, co spowodowało też, po pewnym konflikcie z zarządem Kasy Chorych m. Łodzi, jego wyjazd do Pabjanic, gdzie pracował zaledwie przez pół roku.

Z Pabjanic w roku 1929 dr. Auerbach przeniósł się do Brzezin.

Przesadna gorliwość maszynisty
przyczyną katastrofy w Gdyni.

Gdańsk, 21 stycznia. W ciągu nocy kontynuowane były roboty przy oczyszczaniu toru. Tor został już niemal zupełnie oczyszczony, jednakże narazie

nie oddano go do użytku,

gdyż wskutek wczorajszego zderzenia szyny w kilku miejscach zostały tak powyginane, iż ruch normalny na tym torze jest niemożliwy. Ruch odbywa się na bocznym torze.

W Gdyni pracuje obecnie komisja śledcza pod przewodnictwem sędziego śledczego Karasiewicza, mająca na celu wyświetlenie przyczyn katastrofy. Jak już donosiliśmy, sprawcą wypadku jest

maszynista Zieliński,

który sam odczepił parowóz od stojącego na stacji pociągu i samowolnie ruszył z nim z miejsca. Jak się zdaje, czynu tego dopuścił się nie ze złej woli, lecz raczej

z przesadnej gorliwości.

Zieliński przez pewne manewrowanie chciał przyśpieszyć odprawę pociągu, nie licząc się z możliwością wypadku.

Rannych umieszczono w lecznicy S. S. Miłosierdzia. W lecznicy tej przebywa również ciężko ranny Podwórny, o którym prasa wczorajsza podała, jakoby wskutek wypadku zginął. Przez długi czas leżał on

bez przytomności.

Jak stwierdziły badania lekarskie, Podwórny doznał zgniecenia klatki piersiowej i pęknięcia opony brzusznej. W stanie nieprzytomnym przewieziono go do szpitala. Dziś przed południem ranny odzyskał przytomność, gorączka opadła tak iż jest nadzieja, że uda się go

utrzymać przy życiu.

Stan innych rannych poprawił się tak dalece, iż należy się spodziewać, że katastrofa gdyńska nie pociągnie za sobą dalszych ofiar śmiertelnych.

Majątki ziemsk[ie]
wystawione na licyt[ację]

Z Piotrkowa donoszą:

W ostatnich tygodniach warsz[awskie] Tow. Kredytowe Ziemskie wystaw[iło]

kilkadziesiąt majątków

w ziemi Piotrkowskiej na licytację rzecz charakterystyczną należy [zazna]czyć, że ani jeden majątek nie zna[lazł na]bywcy ze względu na ogólny brak [gotówki].

Zdarzenia i wypad[ki]
ubiegłej doby.

(—) Wczorajsze posiedzenie [komisji] prawniczej sejmu było bardzo bur[zliwe]. Referat posła Paschalskiego pro[ponują]cy przejście do porządku dzienne[go nad] interpelacją w sprawie brzeskiej [wywo]łał ostry sprzeciw. Przemówienie [mini]stra Michałowskiego spotkało się [z gło]śnemi protestami. W końcu inter[pelacja] Kl. Narodowego została odrzucona [więk]szością 17 głosów przeciw 13.

Pamiętajcie o inwalid[ach] wojennych.

B. poseł Nehring
skazany na 10 miesięcy więzienia.

Toruń, 21. 1. (Od wł. kor.) Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Toruniu odbyła się rozprawa karna przeciwko b. posłowi Nehringowi, który w sierpniu ubiegłego roku

plakatował ulotki

Centrolewu. Sąd wydał wyrok skazujący Nehringa na 10 miesięcy więzienia i 6 tygodni aresztu z czego zaliczono mu trzy miesiące aresztu prewencyjnego. Nehringa wypuszczono za kaucją na wolność.

Oryginalny proces w Poznaniu.
Smalec z psów i padliny.

Poznań, 21. 1. — W wydziale karnym w Poznaniu toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Michałowi Gerstowi i Leokadji Szymczak, oskarżonych o handel szmalcem, fabrykowanym

z psów i padliny.

W sprawie tej zeznawało wczoraj 21 świadków.

Według aktu oskarżenia, Szymczakowa w roku 1926 wydzierżawiła na Malcie wielką rakarnię i wkrótce potem rozwinęła na szeroką skalę handel psim tłuszczem. Ponieważ tłuszcz ten znadował licznych nabywców, Szymczakowa poczęła tłuszcz ten fałszować przez dodawanie koniny i zepsutego

szmalcu amerykańskiego.

Poza tem z tłuszczu tego fabrykowała mydło.

Drugi oskarżony Gerst odpowiada za prowadzenie niedozwolonego handlu mianowicie wysyłał on surowe kości i — wnętrzności, deklarowane jako wyschłe skóry i odpadki do Krakowa i Wiednia w beczkach ze śledzi, przekazując je do firmy Heublum v. Gutmann w Krakowie rzekomo dla celów chemicznych.

Po przesłuchaniu świadków sąd postanowił odroczyć rozprawę do 30 b. m. celem powołania nowych świadków.

Bajeczki niebezpiecznego dezertera
nie przekonały żandarmów.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj w nocy został zatrzymany przy ul. Wileńskiej nr. 12 na gorącym uczynku kradzieży złodziej i

dezerter Józef Lejman.

Przed miesiącem Lejman również wpadł w ręce policji, lecz wówczas oświadczył, że jest zbiegiem z Rosji Sowieckiej, skąd uciekł przed zesłaniem go na Sołówki. Ponieważ żadnych dowodów jakichkolwiek jego przestępstwa nie miano, zwolniono go wówczas i dopiero po zwolnieniu przekonano się, że jest to dezerter i złodziej zawodowy.

Aresztowanego przekazano do dyspozycji żandarmerji wojskowej.

Komunistyczne ekscesy w Radomiu.
Robota wrogiej ręki.

Radom, 21. 1. — W związku z wiadomością o rozruchach bezrobotnych w Radomiu, władze administracyjne w porozumieniu z prokuraturą zarządziły

przeprowadzenie rewizji

w lokalach cekawistycznych Związków zawodowych oraz u poszczególnych agitatorów PPS podejrzanych o wywołanie nastrojów, z których powstały grabieże chleba w dniu 19 b. m. Wyniki rewizji ze zrozumiałych względów są narazie trzymane w tajemnicy.

Wczoraj poszczególne grupki bezrobotnych usiłowały w dalszym ciągu — szczególnie na przedmieściach, dokonywać grabieży chleba, już to w piekarniach, już to z furgonów, któremi rozwozi się chleb do sklepów. Wszystkie te próby zostały stłumione w zarodku przez silne patrole policyjne. Około południa tłum bezrobotnych, składający się po większej części

z szumowin miejskich

usiłował odbić aresztowanych w lokalu II komisarjatu. Usiłowania te zostały udaremnione przez rozpędzenie zebranych, przyczem policja kilkanaście osób zatrzymała.

Ekscesy mają charakter polityczny i aranżowane są przez

agitatorów komunistycznych

z lewego skrzydła miejscowej PPS. Na moment polityczny wskazuje ta okoliczność, że z uruchomionych w lokalu Federacji Związków Obrońców Ojczyzny kuchni, wydającej bezpłatnie na bon magistracki obiady korzystało zaledwie 9 osób na przygotowanych 200 obiadów a w dniu 19 b. m. zaledwie 40-ci osób na przygotowanych 300 obiadów. Kuchnia ta może wydawać dziennie 900 obiadów, tak, że bezpośrednio

nikomu głód nie grozi.

Nowe płace w Kasie Chorych
zostaną wprowadzone w najbliższym czas[ie]

Łódź, 21. 1. Kasa Chorych m. Łodzi była dotąd jedyną chyba instytucją, gdzie płace pracowników nie posiadały swej

należytej podstawy.

Rozpiętość płacy dwóch urzędników wykonywujących często analogiczną pracę była tak wielka, że sprawa domagała się ostatecznej rewizji.

Przyczyną z powodu, której płace nie stanowiły równoważnika zajmowanych stanowisk — był fakt że gospodarka Kasy Chorych przechodziła z rąk do rąk różnych partyj politycznych, które stale podwyższały budżet wydatków osobowych

nie zwiększając personelu.

Pensje przywiązane były do osoby, a nie do zajmowanego stanowiska.

Komisarz Kasy Chorych, po gruntownem zbadaniu dotychczasowego systemu płac, które opierały się na kategorjach urzędniczych wraz z 15 proc. dodatkiem — postanowił system płac w Kasie zmienić i

pobory zryczałtować.

W ten sposób już w najbliższym czasie wprowadzony zostanie nowy system polegający na tem, że wszystkie stanowiska jednej kategorji

płatne będą jednakowo.

Aby móc przeprowadzić tę re[organi]zację — Kasa Chorych zmuszona [była] wymawiać swym pracownikom na [trzy] miesiące, aby następnie przyjąć [ich na] nowych warunkach, które w zn[acznej] mierze nie bardzo różnią się od d[otych]czasowych.

Akcja ta rozpocznie się już z p[ocząt]kiem lutego.

Zdzisław Kleszczyńsk[i]
najwytworniejszy[m]
mężczyzną stolic[y]

Z Warszawy donoszą:

Onegdaj odbył się w salonach hotel[u Euro]pejskiego w Warszawie, tradycyjny „B[al Mo]dy" który w tym roku zgromadził bard[zo wiele] wytwornej publiczności. Na balu tym b[yła rów]nież

amerykańska „Miss Polonja"

p. Adela Kowalska, przyjmowana o[wacyjnie] przez uczestników zabawy. Atrakcją te[go balu] jest wspaniała coroczna defilada toalet [balo]wych oraz kadydatek na królowę m[ody].

Wybory „Królowej mody na rok 19[31] [od]były się w atmosferze „gorącej walki" [...] cie przyniosły zwycięstwo dwom paniom [które] otrzymały niemal równą ilość głosów. [P.] Wiera Bobrowska — zdobyła 1.051 g[łosów] p. Hanka Ordonówna 967. Tytuł królowej [mo]dy na rok 1931 równorzędnie przyzna[no] paniom. Czterema wicekrólowemi wybr[ano] Karlińską, Świerczewską, Abrahamian[ównę] Balcerkiewiczównę. Damami dworu [...] Szarską, Sezonowiczównę, Gebłównę, [...]czową i Hulanicką. Konkurs na „naj[wytwor]niejszego mężczyznę" przyniósł palmę [pier]wszeństwa p. Zdzisławowi Kleszczyńskiem[u] komitemu literatowi.

Kobieta w kałuży kr[wi]
Kronika Pogotowia Rat[un]kowego.

Łódź, 21 stycznia. Około god[z.] w nocy patrol policyjny, przecho[dząc] ulicą Krótką, na Bałutach, natkn[ął się] na leżącą w kałuży krwi młodą k[obietę]. Ponieważ zdradzała jeszcze oznak[i ży]cia, zaalarmowano pogotowie rat[unko]we. Przybyły w chwilę później l[ekarz] skonstatował u nieznajomej szere[g głębo]kich ran pleców, klatki piersiowej [...]. Po udzieleniu pierwszej pomocy k[obie]tę przewieziono do szpitala. Po[...] okazała się 23-letnia Janina Kubia[kówna],

dziewczyna lekkiego prowadzeni[a]

zamieszkała przy ulicy Kilińskieg[o]. Według zeznań Kubiakówna napad[niętą] została przez nieznanych spraw[ców], których poszukuje policja.

* * *

Na ulicy Zgierskiej wpadł pod s[amo]chód jakiś pijak, niewiadomego m[iejsca] zamieszkania. Odniósł on ogólne [obra]żenia głowy i klatki piersiowej. U[...] wypadku przewieziono do szpitala Zbiorni Miejskiej.

* * *

W sklepie kolonjalnym przy u[l.] Gdańskiej 25, usiłowała pozbawić si[ę ży]cia, przez wypicie większej dozy e[sen]cji octowej, żona właściciela wym[ienio]nego sklepu 30-letnia Sura Lewko[wiczowa]. Zawezwany lekarz pogotowia po u[dzie]leniu pierwszej pomocy przewiózł [Lew]kowiczową do szpitala. Przy[czyna] rozpaczliwego kroku narazie nieu[stalo]no.

* * *

Około godziny 10 wieczór na [ul.] Zgierskiej pobity przez niezna[nych] prawców, odniósł ogólne obrażenia [cia]ła 33-letni Władysław Skowroński, [bez]robotny, zamieszkały przy ulicy Z[...]szy 13. Pomocy udzieliło mu po[gotow]ie ratunkowe.

…cha ze stolicy.

…ycie Warszawy w kilku wierszach.

Komitet funduszu im. Stanisława Ga…rońskiego ogłosił konkurs na pracę z …resu twórczości literackiej na tematy …iązane z życiem wychodźtwa polskie… Pierwsza nagroda 700 zł., druga 500 … Prace nagrodzone stają się własnością …mitetu. Termin nadsyłania prac upły… z końcem czerwca r. b.

Sąd konkursowy: pp. Marja Biskup…a, Antoni Bogusławski i Stanisław Ga…roński.

•

Ulubieniec Warszawy, jeden z jej naj…bitniejszych, a zarazem jej najwesel…y artysta, Antoni Fertner, obchodzić …dzie niebawem jubileusz 35-lecia pra… scenicznej. Jubileusz odbędzie się dn. … stycznia r. b. w teatrze Letnim, a więc … tej scenie, na której od tylu lat Fert… wywołuje wesołość i szczery śmiech …zrównaną galerją postaci komedjo…ch w swoim rozległym repertuarze.

Jubileusz Fertnera będzie zarazem …emjerą nowej komedji Stefana Krzywo…ewskiego p. t. „Noc Sylwestrowa", w …órej jubilat odegra jedną z ról głów…ch.

•

Najbliższą nowością teatru Małego …dzie sztuka Marcelego Achard'a „Jaś …księżyca" (Jean de la lune"), utrzymu…ca się blisko przez dwa sezony na sce… „Comedie Champs Elysees" w Pary… Role główne odtworzą pp. J. Roma…ówna, M. Maszyński, A. Węgierko (któ… jednocześnie sztukę reżyseruje) oraz … Burzyński. W rolach mniejszych pp. …mińska i Rutkowska.

—:-o-:—

Zjazd nauczycieli …szkół powszechnych w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

Odbył się w Łasku powiatowy zjazd …iązku Polskiego Nauczycielstwa …kół Powszechnych.

Na zjeździe obecni byli przedstawi…le władz państwowych i samorządu …kolnego.

Na zjeździe omówiono cały szereg …aw natury wewnętrznej. Na zakoń…enie przewodniczący wyraził podzię…wanie przedstawicielom władz, któ…ch udział w zjeździe zadokumentował …nanie dla nauczycielstwa polskiego.

—:o:—

Ważne obrady ojców m. Pabjanic.

Budżet na stole...

Z Pabjanic donoszą:

W czwartek dnia 22 b. m. odbędzie … pierwsze w tym roku posiedzenie …ady Miejskiej. Na porządku dziennym …ajdą się bardzo ważne i liczne spra…y, co prawdopodobnie uniemożliwi …yczerpanie całego porządku dzienne…

Omawiany więc będzie bilans gospo…rki miejskiej za rok ubiegły, budżet …iasta na rok bieżący, wyniki lustracji …ospodarki miejskiej, przeprowadzonej … listopadzie ub. roku przez Urząd Wo…wódzki, wybory komisji rewizyjnej …munalnej Kasy Oszczędności, sprawa …rbu m. Pabjanic itp.

Opozycja zamierza wnieść

votum nieufności

…becnemu zarządowi miasta.

Biuralista w roli szpiega.

9 lat ciężkiego więzienia.

Z Torunia odnoszą:

Odbyła się przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy rozprawa o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, które uprawiał niejaki Hęciak Bronisław, zatrudniony

w charakterze biuralisty

w wydziale powiatowym w Tucholi. Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżenie wnosił prokurator Turasiewicz. Jako rzeczoznawca z ramienia wojskowości występował kapitan Czech. Przewód sądowy całkowicie udowodnił Hęciakowi utrzymanie kontaktu z agentami wywiadu obcego na terenie W. M. Gańska, którym dostarczał różne

informacje wojskowe,

o przysposobieniu wojskowem, w dziedzinie wynalazków itd. Wyrokiem sądu Hęciak skazany został na 9 lat ciężkiego więzienia i 10 lat utraty praw obywatelskich z poddaniem pod dozór policyjny oraz na ponoszenie kosztów sądowych. Oskarżony wniósł odwołanie od tego wyroku.

KRATECZKI.

Twardy sen młodzieńca.

Smutne przebudzenie.

Fakt, że najczęściej jednak muszę, często wbrew własnej woli, zajmować się w krateczkach kobietą, musi mieć przecież jakieś uzasadnienie. Ostatecznie mężczyzn jest mniej więcej połowa, dlaczego więc nie mężczyzna jest tym bohaterem krateczkowym, którego zasadniczą cechą byłaby męskość, tak jak i kobiety jest kobiecość. Człowiek złośliwy odpowiedziałby na to, że mężczyzna jest przedewszystkiem człowiekiem, a dopiero potem mężczyzną, kobieta zaś jest najpierw kobietą a potem także kobietą. Może dlatego kobieta tyle zajmuje miejsca w życiu ludzkiem, że zło pociąga, że wreszcie, mimo wszystko kobieta jest jednak na tym świecie potrzebną, tak jak potrzebne są koty by tępiły myszy, jak potrzebny jest stół, tramwaj, chleb i woda.

Kobiety dzielą się na dwie kategorje: kobiety, które udają, że są przyzwoite i kobiety, które nie udają, że są przyzwoite. Kobieta udająca przyzwoitość w wyglądzie zewnętrznym tem się różni od nieprzyzwoitej, że jest umalowana, upudrowana, uszminkowana, kiedy kobieta nieprzyzwoita nie potrzebuje tych środków, by zdobyć powodzenie, które osiąga innym środkiem. Kobieta nieprzyzwoita nazywa się także „kobietą kupną".

Kobieta kupna jest bohaterką dzisiejszych krateczek. Postąpiła ona brzydko i skompromitowała wszystkie kupne kobiety Łodzi.

NA POSTERUNKU.

Florentyna Adamiak — oto nazwisko tej bohaterki, liczącej sobie 22 lata życia i niewiele mniej lat użycia. Florcia nie miała ani określonego zajęcia, ani miejsca zamieszkania, miała natomiast niepiękny zwyczaj skrupulatnego przeglądania kieszeni swych przygodnych amantów. Koleżanki zawodowe prorokowały z tej racji Florci bajeczną karjerę, o ile naturalnie karjera ta nie skończy się w kryminale. Jednak skończyła się tam właśnie.

Otóż dnia 14 lipca r. ub. Florcia w towarzystwie dwóch koleżanek znajdowała się „na posterunku", który obrała sobie przy ulicy Gdańskiej. W pewnej chwili przechodzili Gdańską Marjan Marcinkowski i Stanisław Rybarek, do których wszystkie trzy koleżanki sypnęły oczko i wyszeptały czułe propozycje, które spotkały się z przychylnością dwóch przyjaciół. Wybór padł tylko na jedną dziewczynkę, mianowicie na Florcię.

ZABAWA.

Dwóch przyjaciół i Florcia udało się do mieszkania Rybarka przy ulicy 11 Listopada i tam rozpoczęła się zabawa. Nie będziemy opisywali szczegółów tej zabawy, nie chcąc robić konkurencji pewnemu pismu, ograniczymy się tylko do stwierdzenia, że Marcinkowski o godz. 1-ej po północy opuścił mieszkanie Rybarka i Stasio został sam z Florcią.

Ponieważ w zabawie niepoślednią rolę grał także trunek przeto Stasio szybko zasnął snem sprawiedliwego. Obudził się, gdy słońce stało już wysoko. Florcia jednakże spała mniej mocno, jak się o tem Stasio boleśnie przekonał. Oto okazało się, że Florentynka wstała cichutko wśród nocy, wyjęła z kieszeni Stasinej 65 złotych w gotówce i srebrny zegarek, poczem ulotniła się, niczem sen jaki złoty. Pozostała po niej jedynie szpilka od włosów.

Stasio wprawdzie nie zadawalał się tak skromnym ekwiwalentem za 65 zł. i zegarek, nie pamiętając jednak dokładnie nawet wyglądu Florci, nie mógł udzielić policji dostatecznych danych dla jej przyłapania. Dopiero po kilku tygodniach spotkał przypadkiem Florcię na Zarzewskiej i oddał ją w ręce policji.

Sąd Powiatowy skazał Florentynę Adamiak na 6 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

—xx—

Bilet kolejowy w nocnej szafce.

Oczywisty dowód zdrady.

Łódź, 21. 1. — Pan Moryc Taub wypoliczkował siarczyście p. Leona Bogen. Dał mu dwa razy w twarz i „na dokładkę" jeszcze kilka kułaków.

Stwierdziło to pod przysięgą kilku świadków.

To też sąd zaaplikował krewkiemu p. Taubowi całe 2 tygodnie aresztu. Wyrok sprawiedliwy tem bardziej, że „egzekucji" na p. Bogen dokonał p. Taub w publicznym lokalu — w jednym z barów przy ul. Nowomiejskiej, wywołując publiczny skandal i zgorszenie...

— Dlaczego p. Taub wypoliczkował p. Bogena? Jaki był powód srogiego czynu?

P. Taub ma siostrę i przed mniej więcej półroczem w rodzinie Taubów panował wielki jubel: owa siostra p. Taubówna wyszła szczęśliwie zamąż. Młody jej małżonek, M. Szaja Rechtman wprowadził żonkę tuż po ślubie do wynajętego zawczasu i urządzonego pięknie na koszt zamożnego teścia mieszkanka, wszystko więc było w najlepszym porządku, gdyby nie pewien drobny incydencik:

W tydzień po ślubie młoda małżonka powiedziała małżonkowi, że w celu uzupełnienia kilku szczegółów wyprawy ślubnej musi wyjechać na 2 — 3 dni do Warszawy. P. Rechtman zasmucił się wprawdzie, ale zgodził się i urocza małżonka wyjechała do stolicy.

Wróciła aż po 4 dniach i znów płynęły młodej parze niczem niezmącone miodowe miesiące. Aliści — od czegóż są na świecie złośliwe języki? Do uszu p. Rechtmana poczęły dochodzić słuchy o tem, że młoda jego małżonka ma za sobą bardzo

romantyczną przeszłość

w postaci konkretnego romansu..

„Działo się" to podobno z jakimś porucznikiem, który przed rokiem odbywał służbę w Łodzi, potem jednak został przeniesiony do Kołomyi.

Słuchy te wytrącały p. Rechtmana coraz bardziej z równowagi duchowej, zatruwając mu życie. Cóż dopiero działo się w jego duszy, gdy pewnego razu przypadkowo znalazł w nocnym stoliku małżonki swej zużyty bilet kolejowy Łódź — Kołomyja... A data na bilecie zgadzała się z datą podróży p. Rechtmanowej „do Warszawy".

Miodowe miesiące zamieniły się w sądny dzień — p. Rechtman zrobił żonie straszną awanturę i — odesłał ją do domu teścia, poczem wdrożył kroki rozwodowe.

A jaki związek ma to wszystko ze spoliczkowaniem p. Bogena? Otóż taki: p. Bogen był właśnie (tak przynajmniej twierdził przed sądem p. Taub, brat pani Rechtmanowej) owym osobnikiem, który, chcąc zemścić się za otrzymanego w swoim czasie odkosza, energicznie rozpowszechniał wśród bliższych i dalszych znajomych pogłoski o

przedślubnym romansie

panny Taub z porucznikiem. On więc właściwie doprowadził do tego, że młoda para żyje dzisiaj w separacji...

Aresztowanie morderców po 9-ciu latach.

Związany trup na saniach.

Z Tłumacza donoszą:

Dziewięć lat temu w dniu 28 lutego 1922 r. znaleziono w rowie przydrożnym obok drogi prowadzącej z Jeziernan do Tłumacza zwłoki zamordowanego Jana Polcka.

W sprawie zagadkowego morderstwa prowadzone były wówczas wszechstronne dochodzenia, jednak sprawców nie wykryto. Dochodzeń nie zaniechano, a szeregowi P. P. dowiadywali się w tym czasie o dawnych stosunkach i pożyciu małżeńskiem denata, dochodząc do przekonania, że morderstwa tego dokonali teściowie denata i jego żona w ten sposób, że 14. II. 1922, w nocy śpiącego denata uderzyli siekierą w głowę trzykrotnie, po poprzedniem

związaniu mu rąk i nóg,

poczem zwłoki ułożyli na sanie i wywieźli na drogę polną, oddaloną o 1 i pół kl. od domu i tam rzucili do przydrożnego rowu.

Denat jako wdowiec, wówczas 30-letni, ożenił się w roku 1918 z Katarzyną Daniel, lat 17, w Sędziszowie, pow. Ropczyce, gdzie mieszkał do roku 1920. Tam sprzedał swój majątek i wraz z rodzicami żony przyjechał do Trojan,

kupił 8 mórg pola

i zamieszkał razem z teściami. Pole to teściowie nie zezwolili mu zaintabulować na swoje nazwisko i z tego powodu pożycie małżeńskie jego z teściami było niemożliwe, gdyż ci poczeli denata wypędzać z domu nakłaniając go do kradzieży. Denat kraść nie chciał, nie mając jednak z czego żyć, chodził po wsiach, wyłudzał od ludzi jałmużnę twierdząc, że wraca z niewoli. W międzyczasie teściowie razem z córką t. j. żoną denata uplanowali dokonanie morderstwa, by w ten sposób przyjść w posiadanie majątku denata, co też uczynili w lutym 1922 roku.

Cały przebieg morderstwa opisuje obecnie szczegółowo

syn teściów,

któremu całe zajście wyjaśniła siostra jego, a żona denata, będąc w chwilowym gniewie z rodzicami. Tym sposobem zbrodnia została wyjaśniona.

Po szczegółowem przesłuchaniu stron i zebraniu dowodów sprawców w osobach: Katarzyny Hryniuk, po pierwszym mężu Polck, Kajetana Daniela i Marji Daniel aresztowano i oddano Sądowi.

Przed wypłatą zapomóg

bezrobotnym m. Aleksandrowa.

Aleksandrów, 21 stycznia. Magistrat m. Aleksandrowa rozpoczął rejestrację bezrobotnych na zapomogi doraźne, które będą wypłacane w naturze, względnie systemem zatrudnienia na robotach publicznych.

Rejestracja bezrobotnych tych trwać będzie do piątku b. tygodnia włącznie. Kiedy nastąpi wypłata zapomóg, względnie zatrudnienie bezrobotnych narazie niewiadomo.

—:-:-:-:—

Zatruta kolacja krawca.

Aresztowanie występnej kobiety.

Z Poznania donoszą:

W końcu grudnia ub. r. zmarł w Krzywiniu (pow. kościański) pomocnik krawiecki Ignacy Borusiak. Pracodawca jego Idzi Fijałkowski z zawodu krawiec, doniósł policji, iż znalazł Borusiaka nieżywego, leżącego na łóżku. Przywołany lekarz stwierdził już śmierć z powodu otrucia.

W przeprowadzonych dochodzeniach ustalono, że ś. p. Borusiak został przez kogoś otruty. Są poszlaki, że zrobiła to zamężna córka jego pracodawcy Kazimiera Nowaczyk, która wraz ze swą matką Marją żywiła do Borusiaka

wielką nienawiść.

Powstało to na tle rozwodu Nowaczykowej z mężem i wypowiadanej w związku z tem do klienteli przez Borusiaka opinji o prowadzeniu się Nowaczykowej. — Śmierć pomocnika krawieckiego nastąpiła w chwili, gdy miał odejść, by założyć własny warsztat. Zatarg między członkami rodziny Fijałkowskiego a Borusiakiem zaostrzył się do tego stopnia, iż tragicznie zmarłemu zabroniono wstępu do ich mieszkania, a potrawy noszono mu do warsztatu. Wieczorem w dniu 28 grudnia spożył ś. p. Borusiak sporządzoną przez Nowaczykową

kolację

i wkrótce znaleziono go bez życia.

Wobec tych poszlak Nowaczykową aresztowano i odstawiono do sądu w Kościanie. Fakt ten wywołał w Krzywiniu i okolicy zrozumiałe poruszenie.

—x-x—

…OBERT DIEUDONNE.

TESTAMENT.

„Oficjalnie nie żyję od 11 lipca 1903 …ku to jest od dnia, w którym znaleziono …komego trupa mego okaleczonego przy …atce Joinville podczas gdy ja byłem …ż od dwudziestu dni w Szwajcarji.

„To co nazywam testamentem moim jest …owiedzią właściwie. Przedewszystkiem …oszę niniejszem o przebaczenie tych, któ…ch defraudacją moją pozbawiłem dość …żych sum; mieli czas przejść do porządku …iennego nad tem! Co do rodziny zaś za…ordowanego przezemnie, sądzę, że zrobi…m dla niej więcej, niż on żyjąc mógłby …ył zrobić.

Zacznijmy jednak od początku.

„Jako trzydziestodwuletni człowiek by…m skarbnikiem w banku Navarre i Perou …półki, gdzie zawiadywałem znacznemi sumami pobierając czterysta franków miesięcz…ej gaży. Zaznaczam to nie zamierzając by…jmniej skarżyć się.

Pracowałem na siebie od dziecka nieletnie, nie zaznałem więc młodości. Zawód …wój rozpocząłem w małych instytucjach. Rodzice moi odumarli mię wcześnie w …romnych warunkach jak większość zresztą …udzi, nie pozostawiając nietylko ani grosza, …niekiedy... i pustki nawet po sobie!

W banku Navarre Perou orałem jak się …atrzy od 9-ej rano do 3-ej po południu pro…adząc książki, przyjmując pieniądze, wypłacając je, licząc, sumując... Znałem bezpośrednich mych szefów zaledwie, chlebodawców zaś moich z nazwiska jedynie.

Nigdyby mi na myśl nie przyszło zostać złodziejem i mordercą, gdybym nie był spotkał pewnego dnia Lucjana X. w kolei podziemnej. Podobieństwo jego do mnie uderzyło mię. Muszę tu nadmienić, że w tym czasie właśnie rysowałem dużo dla rozrywki zabrałem się do malowania nawet i w braku modelu — na skutek wrodzonej mi nieśmiałości—spędzałem długie godziny niedzielne przed zwierciadłem próbując zrobić swój autoportret.

Ujrzawszy więc Lucjana X., doznałem wrażenia, iż widzę naprawdę moją postać i rysy odbite w lustrze. Ta sama twarz! Ten sam wzrost! Różniliśmy się paru zaledwie nieznacznemi szczegółami, których trudno było na pierwszy rzut oka dopatrzeć się.

W bujnej mojej wyobraźni powstał wnet scenarjusz dramatu filmowego. Wszak jeden z nas mógł umrzeć podczas gdy ludzie braliby pozostałego przy życiu za nieboszczyka! z

Powoli ,myśl ta opanowywała mię wszechwładnie tem bardziej,, że z Lucjanem X. jeździliśmy codziennie prawie o tej samej godzinie razem, zamieniając dyskretny ukłon dwoch spotykających się często podróżnych.

„Nie wiedzieliśmy jednak nic o sobie przyczem on nie zwrócił na wielkie nasze podobieństwo uwagi.

Znajomość nasza zaczęła się od zamiany papierosów przy wysiadaniu na stacji Palais-Royal. Z zawiązanej rozmowy dowiedziałem się, że Lucjan X. wybierał się w tych dniach do Italji i Szwajcarji w sprawie sprzedania jakiegoś patentu. Był sam w Paryżu pracując w jednym z domów komisyjnych. Rodzice jego mieszkali w Algierze.

Potworny zamiar zrodził się nagle w moim umyśle trawionym wciąż obłąkańczą myślą wyzyskania naszego podobieństwa.

— Kiedy pan wyjeżdża? — spytałem obojętnie napozór.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Budę moją opuszczam w sobotę.

— Możebyśmy popłynęli razem łódką na wycieczkę w niedzielę? — zagadnąłem od niechcenia.

— I owszem! — odparł ucieszony — pasjami lubię wiosłować. Taki przytem samotny jestem w Paryżu!

W sobotę przed południem tedy, pewny, że sprawa do poniedziałku nie wykryje się, wziąłem cztery miljony franków gotówką z kasy ogniotrwałej. Cztery miljony banknotów jest to paczka nie większa od małego słownika Larousse'a w kwadracie.

Oddawszy ją w skromnej, uwagi nie przyciągającej walizce na przechowanie w ekspedycji pakunków dworca lugduńskiego, mając bilet do Genewy w kieszeni tegoż wieczoru wyjechałem z Lucjanem X. do Nogent, gdzie w wynajętej łodzi pływaliśmy przy pięknej pogodzie i księżycu.

Kiedy wysiedliśmy wreszcie na jednej z wysepek. Lucjan wyciągnął się na trawie. Skorzystawszy z chwili, jednym zamachem brytwy przeciąłem mu gardło, rozebrałem do naga, wdziałem nań moją garderobę, na siebie zaś jego rzeczy—prócz zakrwawionej koszuli bez żadnego jak i moja znaku, włożyłem mu portfel mój z dokumentami do kieszeni, jego natomiast papiery do swojej i zawlokłem ciało do wody. Poczem, wskoczywszy do łodzi przepłynąłem na lewy brzeg i podążyłem wprost na dworzec.

O 11-ej byłem w Paryżu. Spędziwszy noc w jednym z podrzędnych lokali przy Hallach pierwszym pociągiem udałem się do Genewy, skąd wysłałem depeszę do rodziców Lucjana proszące o list poste-restante.

Wszystkiego tego dokonałem spokojnie, na zimno, bez zdenerwowania.

W Genewie pozostałem czas dłuższy śledząc w pismach przebieg mojej sprawy to jest defraudacji czterech miljonów franków:

„Odnalezienie mego obrzękłego trupa położyło kres dochodzeniu — dotyczącemu mojej osoby przynajmniej. Wyjechawszy wówczas do Genui wsiadłem na angielski okręt idący do Indyj, skąd udałem się do Japonji.

Z rodzicami Lucjana komunikowałem się stale, wysyłając co pewien czas krótkie na maszynie pisane listy donoszące im o pomyślnym rozwoju moich interesów. Kiedy zaś w odpowiedzi utyskiwali na ciężkie czasy posyłałem im pieniądze, za które dziękowali mi z wylaniem; wtajemniczając mię w długich listach adresowanych do zgóry przezemnie wyznaczonych miast we wszystkie sprawy rodzinne, co pozwalało mi załączać pozdrowienia i uściski dla wujów, stryjów, ciotek, kuzynek i dalszych krewnych.

Obawy ich nie oglądania już syna za życia uspakajałem obietnicą rychłego powrotu do Algieru.

Gdy zmarł ojciec przed wojną, matka w 1921 roku pojechałem do Tlemcen zawładnąć małym spadkiem po nich.

Zastałem tam krewnych, pamiętających Lucjana dwudziestoletnim chłopcem. Poznali mnie.

W ciągu długoletnich mych podróży udało mi zrobić kilka bardzo szczęśliwych interesów. Na stare lata osiedliłem się w południowej Francji.

Proszę niniejszem o zwrócenie bankowi po mojej śmierci czterech miljonów franków skradzionych przezemnie i rozdzielenie reszty mej spuścizny między cioteczne siostry Lucjana X.

„Oto wszystko. O życiu mojem nie mam nic do powiedzenia. Było bez treści.

Nie trapiony wyrzutami sumienia nie użyłem jednak życia. Nuda była moim udziałem i kiedy w ołowianych chwilach myślałem o Lucjanie X. przekonany byłem, że z nas dwóch on lepszy los wygrał w życiu.

tłum. J. S.

—::-::—

Najniebezpieczniejsza kopalnia na świecie.

Robotnicy uciekają po kilku miesiącach pracy...

Pomiędzy Sjamem a środkową częścią półwyspu Malajskiego, w odległości zaledwie kilku kilometrów od równika ciągną się szeroką przestrzenią najbogatsze na świecie

pokłady cyny

i tam właśnie znajdują się kopalnie rudy, które śmiało można nazwać najgoretszemi na świecie.

Położenie kopalń jest cudowne: widoki dziewiczych lasów są tak piękne, że biura podróży w Singapore włączają te miejscowości do planu podróży dla turystów.

Mało jest jednakże takich odważnych, którzyby zapuszczali się w tamte strony, bowiem panują tam

straszne upały.

Dlatego też te okolice i położone tam kopalnie cyny należą do najmniej znanych na świecie.

Najszybszym, najtańszym, a zarazem najbardziej wydatnym sposobem wydobywania rudy cynkowej z tych pokładów jest tak zwane bagrowanie, czyli wydobywanie rudy na powierzchnię przy pomocy olbrzymich maszyn czerpiących wiadrami.

Fantastyczny widok przedstawiają te wiadra na nieskończonym łańcuchu przesuwające się jedno za drugiem napełnione żółtawem złotem, które zawiera około sześćdziesięciu procent czystej rudy cynkowej.

Bardzo często wiadra te wynoszą na powierzchnię kawałki skamieniałych drzew, szczątki płazów i zwierząt przedpotopowych, których skóra zachowała dotychczas

bardzo ładne kolory.

Do tych kopalń cyny bardzo trudno zdobyć robotników, tubylcy są niesłychanie leniwi, a Europejczyk nie wytrzyma dłużej w tym klimacie nad kilka miesięcy.

Tylko wyjątkowo wytrzymali robotnicy pracują rok, skuszeni wysokiemi zarobkami, jednak wychodzą z pracy zupełnie chorzy i nigdy już nie mogą powrócić do Europy, zmuszeni do mieszkania w okolicznych górach. Powrót do europejskiego klimatu spowodowałby natychmiastową śmierć.

2000 lokomotyw nie rozerwie jednej liny.

Sztuka inżynieryjna, która stwarza coraz większe i potężniejsze budowle i mosty, wymaga też coraz silniejszych środków konstrukcyjnych i umocnień. I tak do budowy olbrzymiego linowego mostu na Hudsonie, który połączy Nowy Jork z położonem na przeciwnym brzegu New Jersey, zostaną użyte liny o nieprawdopodobnej wprost **mocy i grubości.** Liny te o przekroju jednego metra składają się z 26.474 drutów. Do przerwania takiej liny trzebaby było użyć siły 2000 lokomotyw, a i te miałyby robotę niełada. Drutami tych lin połączonemi razem możnaby czterokrotnie opasać całą kulę ziemską.

Tajemnicza ranka na drobnej dłoni

Ucieczka podejrzanego Hindusa.

Mały hotel w paryskiej dzielnicy Montmartre stał się ostatnio terenem

tajemniczej tragedji.

Jeden z jego pokojów zajmowała 24-letnia Rosjanka Wera Nitow, która pracowała ongiś w magazynie mód, następnie zaś występowała jako tancerka w drugorzędnym teatrzyku rewjowym.

Przed kilku dniami znaleziono ją w tym pokoju martwą. Przypuszczano zrazu, że zginęła śmiercią naturalną, potem wyłoniło się podejrzenie samobójstwa.

Policja odkryła w toku dalszy[ch docie]chodzeń, że zmarła Rosjanka ut[rzymy]wała bliskie stosunki

z pewnym Hindusem,

który przed dwoma laty przybył [do Pa]ryża i prowadził tam niezwykle [tajemni]kowy tryb życia. Zmieniał mie[szkanie] niemal co miesiąc, meldował [się pod] różnemi nazwiskami, jednem [słowem] czynił wszystko, aby ukryć isto[tną swą] osobowość i zajęcie. Policja pr[zypusz]cza, że Hindus ów był członkie[m ban]dy, trudniącej się przemycaniem

trujących narkotyków.

Zawód ów opłacał się Hinduso[wi wi]docznie sowicie, żył on bowiem

bardzo wystawnie.

Przed kilku miesiącami poznał Nitow i odtąd przebywał bardzo [często] w jej towarzystwie. Ze zwierz[eń, u]czynionych przez nieszczęśliwą [Rosjan]kę jej przyjaciółkom, wynika, że [wta]jemniczył ją również w swoje niecz[yste in]teresy. Wera Nitow mówiła kil[kakrot]nie, że mogłaby Hindusa wydać [w każ]dej chwili w ręce policji, gdyby [powiedzia]ła to, co wie o jego praktykach. [Wspo]minała też o wielkiem bo[gactwie] wschodniego człowieka i o jego

miljonowych zyskach.

Mówiła przytem, że boi się H[indusa], gdyż jest on bardzo mściwy i [posiada] trucizny, których drobna doza p[owodu]je natychmiastową śmierć.

Na dwa tygodnie przed zgon[em Ro]sjanki wybuchły zatargi międzу [kochan]kami. Wera pragnęła bowiem ze[rwać z] Hindusem i wyjść zamąż za roda[ka swe]go, członka orkiestry w jednym [z ba]rów na Montmartre. Hindus u[siłował] przeszkodzić temu za wszelką [cenę i] związać młodą tancerkę

trwale z sobą.

Musiała przytem wchodzić w g[ro]wa przed tem, aby go nie wydał[a wła]dzom. Prawdopodobnie ta wła[śnie za]bawa skłoniła go do zabójstwa.

W każdym razie ustalono, że Nitow spędziła ostatni wieczór życia w towarzystwie Hindusa, wróciła rano dopiero do domu, p[o połud]niu zaś znaleziono ją martwą w [łóżku]. Na lewej jej dłoni odkryto

drobną rankę,

zadaną ostrem narzędziem, możli[we] więc, że przez tę właśnie rankę m[order]ca wsączył truciznę w krew sw[ej ofia]ry. Poszukiwania za Hindusem [nie przy]niosły skutku, od owego krytyc[znego] wieczora nie pokazał się w hot[elu, w] którym mieszkała i wogóle zn[ikł bez] śladu.

—:-o-:—

Chmury bezrobocia nad krainą pomyślności.

Ograniczyć emigrację do Francji!

Przejściowy kryzys miljonowej rzeszy wychodźców.

Paryż, w styczniu.

Wprawdzie francuski rynek wewnętrzny jest bardzo pojemny wobec ogólnego dobrobytu kraju i Francja stale ma ujemny bilans handlowy, którego deficyt pokrywa procentami z pożyczek zagranicznych, niemniej jednak pewien poważny procent produkcji szedł zagranicę. Procent ten zmalał ostatnio do minimum, obroty postępują w tempie zwolnionem i w rezultacie niektóre gałęzie przemysłu dotknięte zostały bezrobociem. A przyznać należy, że jest to zjawisko we Francji niezmiernie rzadkie.

Ostatnio obserwowane było w roku 1926, gdy po objęciu rządów przez p. Poincare'go nastąpiła nagła poprawa kursu franka.

Obecnie bezrobocie objęło głównie przemysł metalowy i tekstylny.

Obserwowanie zjawisk gospodarczych w życiu Francji jest o tyle koniecznem ze strony polskiej, że posiadamy przecież we Francji, znaczną, bo

sięgającą miljon osób

emigrację polską. Otóż pocieszającym objawem jest przedewszystkiem fakt, że tak, jak się przedstawia sytuacja obecnie, nie grozi przesilenie górnictwu, gdzie mamy dużą zwartą masę wychodźtwa naszego, liczącego z rodzinami do 400 tysięcy głów. W normalnych warunkach Francja, mimo obfitości węgla, nie pokrywa swego zapotrzebowania i zmuszona jest importować węgiel zagraniczny. Jeśli więc nawet przypuścimy, że kryzys w innych gałęziach przemysłu może wpłynąć ujemnie na ilościowe zużycie węgla, to fakt ten wstrzyma co najwyżej import węgla zagranicznego. Z obecnej przeto sytuacji sądząc, daleką jest chwila, w której kryzys mógłby zagrażać górnictwu.

Z drugiej jednak strony należy stwierdzić, że emigracja nasza chętnie pracuje w metalurgji, gdyż wobec ciężkiej pracy

zarobki są najlepsze

a na pochwałę naszych trzeba podkreślić, że lubią dużo zarabiać i oszczędzać, podejmując się z ochotą najcięższych prac. Zatem bezrobocie w przemyśle metalowym musiało się siłą faktu odbić na naszych emigrantach. Jakie jednak jest natężenie tego bezrobocia, tego określić się nie da. Na statystykach ministerstwa pracy polegać nie można, gdyż wykazują one jedynie bezrobotnych **pobierających zasiłki.** A takich jest niewielu, a ze strony polskiej niema ich prawie wcale. Przytem zasada ministerstwa jest dawanie zasiłków w jak najrzadszych wypadkach, chętnie natomiast dają pracę. Przerzuca się zatem robotników z okręgu, w którym panuje bezrobocie do okręgów ,które nie odczuwają jeszcze kryzysu. Spotyka się tu jednak często z oporem robotników Francuzi wogóle niechętnie opuszczają strony, w których się osiedlili, a Polacy tylko pod grozą niedostatku, którego jednak dotąd nie zauważa się jeszcze. Kryzys nie trwa jeszcze długo i każdy przejada narazie swe oszczędności. Gdy się skończą, zacznie się wędrówka po kraju za pracą. Tymczasem odbywa się ona tylko wewnątrz danego okręgu.

Dwa są okręgi najbardziej dotknięte bezrobociem: Paryż z okolicą i Lyon. Władze starają się wysyłać bezrobotnych z tych okręgów do kopalń, względnie do robot ziemnych we wschodniej Francji. Natężenie bezrobocia wzrastać będzie jeszcze

w styczniu i lutym

poczem, z chwilą rozpoczęcia robót w polu, zacznie się zmniejszać. Już w jesieni wielu naszych emigrantów, wobec niemożności znaleziena pracy w przemyśle, przeniosło się na rolę, a po skończeniu prac rolnych nie mogło się przenieść z powrotem do przemysłu. Pozostaną oni przeto na roli aż do chwili poprawy sytuacji, a może do końca tegorocznego sezonu rolnego, choć miarodajne sfery francuskie już na późną wiosnę przewidują poprawę stosunków.

Nasuwa się jednak w obecnej sytuacji pytanie, czy wobec przedstawionej powyżej sytuacji nie należałoby

wstrzymać na pewien

czas emigracji polskiej do Francji. Przemawia za tem czynnik materjalny, który stale był głównym motorem naszej emigracji. Emigrant, który przebywa we Francji już od szeregu lat i zna język, oraz metody pracy we Francji, traktowany jest przez pracodawcę francuskiego narówni z robotnikiem krajowym i zarabia tyle, co i on, Przeciwnie, robotnik świeży, przyjeżdżający na kontrakt, pracuje, przynajmniej w pierwszym roku, za ułamek tego, co zarabia wolny najemnik. Mimo niepewnej konjunktury emigrant zasiedziały da sobie tu radę i zacznie pracować i oszczędzać, jeśli nowi emigranci nie wytworzą ciasnoty na rynku pracy. W przeciwnym razie byłby zmuszony żyć długo z oszczędności i w rezultacie wrócić do kraju bez oszczędności, tracąc owoce kilku lat pracy.

A. Г.



Z Legji Cudzoziemskiej. — Mycie sali

W szponach szatana.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Tajemniczy pan Pawlin, którego niesamowite misterja satanistyczne trzymały jego wychowanicę Blankę, prymuskę 8 kl. pensji pani Hajner w Łodzi, w napięciu — kazał je zaprosić pod pozorem wspólnej nauki do matury koleżanki piękną baronównę Rosemarie oraz kochliwe trzpiotki Jadzię i Gucię.

Po kilku dniach Blance udało się ściągnąć swe koleżanki Gucię, Jadzię i baronównę do swego mieszkania pod pozorem udzielania im pomocy w przygotowaniach do matury.

Wlawszy do kawy przeznaczonej dla dziewcząt po kilka kropel płynu nasennego, Pawlin dokonał pomiarów śpiących gości Blanki. — Po przebudzeniu się dziewczęta niczego się nie domyśliły.

Po zdaniu matury baron zaprosił Blankę, Jadzię i Gucię na wakacje do Zoppot. Podczas kąpieli Jadzia i Gucia zostały porwane na motorówkę przez nieznanego osobnika. Przerażony ich tajemniczem zniknięciem baron wrócił do Łodzi gdzie się obie odnalazły. Tymczasem uspokojone Blanka i Rosemarie kąpały się i rozmawiały o przyszłości.

Blanka odchyliła przed swą koleżanką rąbek tajemniczych misterjów, odbywających się u jej opiekuna, a mających ją wyzwolić z wrodzonej kobietom zależności od mężczyzn. Gdy wróciły do kabiny otrzymały list od Guci, która pisała, że przeżyły z Jadzią dziwne rzeczy, a obecnie otrzymały w Łodzi zajęcie.

Stara baronowa zakomunikowała swej córce po powrocie do domu, że są zaproszone na raut reprezentacyjny do Gdańska. Na raucie przedstawiono ją księciu Ovien d'Aosta, w którym Rosemarie i Blanka poznały jednego z nagabujących je na plaży donżuanów.

Baron był zachwycony tem, że jego córka podobała się księciu i zaprosił go do siebie na polowanie. Po powrocie do Łodzi nastąpiła jesienna słota.

Baronowa została opętana przez demona gry i nie można jej było wyciągnąć. Książę wyprowadził Rosemarie na strzelnicę gołębi, gdzie popisywał się swą zręcznością.

Po wyjściu stąd Rosemarie z Blanką udały się do kawiarni. Tu przypadkowo natknęły się na przyjaciela pana Pawlina, opiekuna Blanki. Napróżno oczekiwały powrotu baronowej z Kasyna, pojechały więc do hotelu, ale i tu jej nie znalazły więc wróciły do Monte Carlo.

Jednak i teraz baronowej nie znalazły, więc pojechały do hotelu. Tu Blanka spotkała przyjaciela swego opiekuna, który omdlałej chwilowo z rozpaczy Rosemarie dał zastrzyk usypiający i na nodze odbił tajemniczą pieczęć trójkątną.

Po przebudzeniu się Rosemarie usłyszała, że matka wróciła.

Ujrzawszy przez szparę w drzwiach niesamowitą scenę, kiedy matka klęcząc przed księciem błagała go o pożyczenie pieniędzy, w najwyższej trwodze zadepeszowała po ojca.

—

Julian Krzewiński,

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 21)

Tu panowała zupełna cisza. Była głęboka noc. Bez pukania cicho weszła do pokoju Blanki. Przyjaciółka jej czytała w łóżku.

Zdziwiła się tej późnej wizycie baronówny.

Co się stało? Czy jesteś chora? — zapytała, spuszczając nogi z łóżka.

— Lękam się samotności. Boję się... Ja nie chcę... Nie chcę... Ratuj mnie... — wyszeptała Rosemarie, podbiegła ku łóżku Blanki i padła na dywanik.

Blanka z trudem pomogła wstać przyjaciółce i położyła ją na łóżku.

Nerwowe drgawki przebiegały ciało Rosemarie... Jakieś myśli, wspomnienia przepływały przez jej umysł... Oczy to przymykała, to otwierała nadmiernie, jakby przerażone strasznym widokiem. Blanka starała się je uspokoić. Głaskała jej ramiona... Tuliła głowę swą do jej piersi... Całowała jej szyję, ramiona... Odchyliła połę piżamy i ustami pieściła nieskazitelną biel ciała. Rosemarie, półprzytomna, jęcząc cichutko, cichuteńko, poddawała się bezbronnie tajemnym pieszczotom przyjaciółki.

— — — — — — — —

XIII.

Pokojówka, nie znalazłszy rano baronówny w jej pokoju, udała się domyślnie do sąsiedniego numeru, w którym rezydowała Blanka.

— Telegram do panny baronówny Stessen von Schoenburg — zameldowała.

Blanka, która już krzątała się po pokoju, wzięła z jej rąk depeszę i podała leżącej w łóżku przyjaciółce.

Rosemarie przeczytała:

„Samolotem San Remo z Wiednia będę garaż Giampietro wtorek południe via Mussolini 4".

Wtorek...

A więc już dziś...

Nareszcie!...

Rosemarie nabrała nowych sił i energji pod wpływem depeszy.

Starała się zepchnąć z myśli koszmar wspomnienia ubiegłej nocy, uprzytamniając sobie, że śpieszy ku niej z kraju pomoc, otucha, ratunek w postaci ojca. Blanka chciała jej towarzyszyć samochodem do San Remo, ale Rosemarie zrezygnowała z jej propozycji. Pragnęła czemprędzej znaleźć się sam na sam z ojcem i wyspowiadać się (przynajmniej częściowo) z dziwnych przygód ostatnich dni. Postanowiła zamilczeć jednak o nocnej rozmowie matki z księciem, o jej niezrozumiałem zachowaniu się wobec brutala.

Auto sunęło jak na rekord szybkości, a mimo to Rosemarie ten szalony bieg maszyny po jednej z najidealniejszych szos Europy wydawał się ruchem żółwia.

Minęli pędem Mentonę, granicę po króciutkim postoju dla formalności i wkrótce szofer poszukiwał w San Remo adresu garażu, podanego przez barona w depeszy.

Zarządzający garażem oczekiwał już baronówny, uprzedzony telegraficznie o jej przyjeździe przez barona.

— **Monsieur le baron** — meldował jego córce — zamówił u mnie dużą, podróżną maszynę z ewentualnem przeznaczeniem do podróży zagranicę. Właśnie oczekuje mój agent na lotnisku pana barona z Wiednia.

Szalone podniecenie ogarnęło Rosemarie w niecierpliwem oczekiwaniu ojca. I ona udała się na lotnisko. Cierpliwość jej jednak miała być dnia tego wystawiona na próbę.

Dwie godziny oczekiwała na lotnisku śledząc przez lornetkę północną część przestworzy. Każdy przez ten czas przybywający aeroplan zdawał się być tym, który miał dostarczyć jej ojca w ciężkich chwilach życia, miał przynieść chociaż częściowe uspokojenie, miał wyjaśnić straszną zagadkę.

Nareszcie baron szczęśliwie wylądował.

Córka rzuciła mu się w objęcia i dopiero teraz pozwoliła sobie na potok gorących łez.

Znalazła ojca b. zmienionego, zmęczonego podróżą, a może przejętego depeszą córki. Baron kazał szykować zamówiony samochód do drogi do Nicei. Sam zajął numer w najbliższym hotelu.

Dopiero, kiedy z córką zamknął się w pokoju, siadł ciężko na kanapie, przygarnął ku sobie córkę i trwał chwilę w milczeniu.

Milczenie przerwała Rosemarie:

— Ach, papo, co ja przeżyłam. Coś takiego zrobiło się z mamą, że poprostu...

Baron przerwał jej:

— Tak, tak... Odrazu się domyśliłem... Tak, tak... Powrotna fala... Powrotna fala... Niestety, odrazu domyśliłem się wszystkiego... Głupiec... Nie przypuszczałem, żeby, żeby jeszcze...

— Więc dla ojca stan mamy jest zrozumiały? — pytała w najwyższem zdumieniu córka. — Bo ja, papo, nic nie rozumiem. Mama, taka zrównoważona, taka matrona...

— Tak, tak... Ja ten stan rozumiem.

— Więc co będzie?

— Nie wiem, jak daleko sprawy zaszły.

— Jakie sprawy?

— Posłuchaj. Jesteś w tym wieku, że mogę, że muszę cię uświadomić, co do pewnych spraw rodzinnych, które... Łudziłem się, że zapomną o tych smutnych rzeczach nazawsze i że uk[ryję je] nazawsze przed jedyną córką. [Twoja] matka jest drugi raz zamężna...

— Tak?! — zdziwiła się niep[omier]nie... — I ja, córka jej nic o t[em nie] wiem.

— Tak, dziecko. Poznałem tw[oją mat]kę w Monte-Carlo. Było to na [długo] przed twem urodzeniem. Była [w tym] czas żoną pewnego arystokraty, [który] rozporządzał niewielkiemi, jak na [magnata o] pierwszorzędnem nazwis[ku,] kapitałami. Była znana z piękno[ści na] całem wybrzeżu od Genui do Ma[rsylji]. Zakochałem się. Zaprzyjaźniłem [się z] jej mężem. Młodziutka wówczas [hra]bina zaczynała dopiero poznawać [świat] i ludzi. Pierwszy też raz pozna[ła w] Monte ruletę.

— Teraz mi się zaczyna wsz[ystko] rozjaśniać — szepnęła Rosemarie. [Ba]ron mówił:

— Pociąg do hazardu przemie[nił się] u tej młodziutkiej damy w namię[tność,] w nieprzezwyciężony szał jakiś, w [ma]rację... Młodziutka hrabina prz[estała] niemal jeść, spać, zajmować się [innemi] sprawami, jak tylko wyłącznie h[azar]dem w jego rozmaitych posta[ciach]. Gdy zamykano wieczorem kasyno, [szu]kała zaspokojenia swej ślepej żąd[zy w] prywatnych klubach, klubikach, [nie] gardziła przytem i najgorszem [szule]rzystwem. Szukałem jej nieraz po [naj]gorszych spelunkach razem z jej [mę]żem, zakochany do szaleństwa w [swej] pięknej żonie.

(D. c.

SPORT

Kto zostanie mistrzem Łodzi?

Zagadka hokejowa dla sportowców.

Przeprowadzenie mistrzostwa Łodzi raz podokręgu WZOH na L w dwóch rundach w oznaczonym terminie pozosta pod znakiem zapytania. Z powodu odwilży w ubiegłą niedzielę zawody, jak wiadomo, nie doszły do skutku i przesunięte zostały w kalendarzyku rozgrywek na okres późniejszy.. Czy i w obecnym tygodniu nie powtórzy się historja z dnia 18 — niewiadomo.

Faktem jest, że rozgrywki w dniu 2 tego nie zostaną zakończone. Przypuszczalnego mistrza powinniśmy mieć już po rozgrywkach z nadchodzącej niedzieli. Bowiem w dniu tym do rewanżowych zawodów stanie ŁKS i Union. Gdy Czerwoni z tego meczu wyjdą zwycięzko — definitywnie zdobędą mistrzostwo Łodzi.

Ewentualna wygrana Unionu zagmatwa o tyle sytuację, że dopiero trzecia rozgrywka tych drużyn wyłoni mistrza. Jeśli doszłoby do trzeciego spotkania, rzecz oczywista, mistrzostwa w naszem mieście

przedłużą się.

Drugi mecz w niedzielę rozegra Kadimah z Triumfem.

Faworytem tego spotkania jest zespół Triumfu.

Oba mecze zapowiadają się ciekawie zwłaszcza zawody ŁKS — Union, które niewątpliwie zgromadzą moc publiczności, żądnej godziwej rozgrywki w okresie zimowym na lodzie.

O mistrzostwo świata w boksie





...dzie walczył w r. b. angielski bokser Jaung Stribling z Maksem Schmelingiem.

Raid odważnych automobilistów.

Przez Warszawę do Monte Carlo.

Przez Warszawę przejechało siedmiu automobilistów, biorących udział w dorocznym zjeździe gwiaździstym do Monte Carlo. Wszyscy ci kierowcy startowali z ...ss (Rumunja).

Inni uczestnicy raidu (zapowiedziano start 16-iu automobilistów) bądź wycofali się bądź też utknęli w drodze do Warszawy.

Pierwszy przybył do Warszawy o godzinie 7 m. 38 rano Francuz Larue na „Peugeot". O godz. 15-tej przyjechał drugi Francuz Richar na ‚Delahay'. W dziesięć minut później przybył Adam Potocki na „Praga". O godz. 16-tej przyjechał Węgier Meremy na „Steyer" 12, o godz. ... m. 41 Rumun Cristea na „Dodge", następnie (17 m. 30) Rumun mjr. Berlescu na „Chrysler". Ostatni przybył (19 m. 5) Piotrowski na „Fordzie".

Samochody rajdowe miały bardzo ciężką drogę,

zwłaszcza na odcinku Lwów — Lublin. Pod Tomaszowem Lubelskim trafiono na głębokie zaspy śnieżne. Samochody trzeba było wielokrotnie wyciągać z rowów końmi.

Specjalnei zorganizowana służba drogowa pomagała rajdowcom dość sprawnie.

Po bardzo krótkim odpoczynku, rajdowcy wyruszyli z Warszawy w dalszą drogę na Berlin — Brukselę — Paryż — Lion — Nizzę do Monte Carlo, dokąd muszą przybyć dziś między godz. 10 — 1 rano a 4 po poł.

Sport w kilku słowach.

(—) W nadchodzącym sezonie piłkarskim rozegrane zostaną w Łodzi następujące mecze ligowe: 29 marca Legja — ŁKS, 12 kwietnia Cracovia — ŁKS, 19 kwietnia Polonia — ŁKS, 14 maja Pogoń — ŁKS, 17 maja Warszawianka — ŁKS, 8 czerwca Wisła — ŁKS, 6 września Legja — ŁKS, 13 września Ruch — ŁKS, ... września Garbarnia — ŁKS, 4 października Czarni — ŁKS, 18 październi... Warta — ŁKS. Poza tem jedyny łódzki zespół ligowy ŁKS będzie miał następujące mecze wyjazdowe: 3 maja z Wartą w Poznaniu, 24 maja z Ruchem w Katowicach, 4 czerwca z Lechją we Lwowie ... czerwca z Czarnymi we Lwowie, 12 lipca z Garbarnią w Krakowie, 26 lipca z Wisłą w Krakowie, 9 sierpnia z Pogonią we Lwowie, 15 sierpnia z Warszawianką w Warszawie, 30 sierpnia z Legją w Warszawie, 8 listopada z Polonią w Warszawie i 22 listopada z Cracovią w Krakowie.

(—) Walne zebranie Ligi upoważniło nowy zarząd do przeprowadzenia nowej uchwały w sprawie prowadzenia meczów ligowych przez miejscowych sędziów. Postanowiono mianowicie ze względów oszczędnościowych, by mecze ligowe prowadzili sędziowie miejscowi, a nie specjalnie sprowadzani z innych miast Polski. Jednakże tylko w tym wypadku, o ile drużyna przyjezdna zgodzi się na miejscowego sędziego. Obecnie więc będziemy mieli możność oglądania naszych sędziów ligowych, którzy w latach ubiegłych prowadzili spotkania ligowe jedynie w obcych miastach.

(—) Na odbytem walnem zebraniu członków Strzeleckiego Klubu Sportowego wybrano następujący zarząd: prezes dyr. Gordowski, członkowie zarządu — dyr. Czerlunczakiewicz, mec. Jasiński, dyr. Landek, mjr. Marszałek, prof. Robakowski. Komisja rewizyjna: płk. dypl. Walawski, dyr. Kościak, por. Kwapicki, zastępcy: Rychter i Walerysiak. Lokal klubu sportowego „Strzelec" mieści się przy ul. Skwerowej 1.

(—) Na walnem zebraniu Ligi uchwalono wniosek przeniesienia najwyższej magistratury piłkarskiej PZPN z Warszawy do Krakowa. Uchwała ta miała być dezyderatem dla delegatów Ligi na walne zebranie PZPN. Wniosek ten uzyskał większość, ponieważ 6 klubów wstrzymało się od głosowania, 4 głosowały za, a dwa przeciw. Ponieważ część delegatów żądała reasumpcji tej uchwały, twierdząc, że nie zorjentowała się o co chodzi. — przeto w rezultacie postanowiono ostatecznie rozpisać w sprawie tej referendum wśród klubów ligowych.

(—) Ping-pongiści AZS-u warszawskiego zaproszeni zostali na nadchodzącą niedzielę do Łodzi i Pabjanic. W godzinach przedpołudniowych grać oni będą w Pabjanicach z drużyną Kruschendera, zaś w godzinach popołudniowych z Kadimah oraz jeszcze jedną dotąd nieustaloną drużyną łódzką. Spotkania odbędą się w małej sali Filharmonji przy ul Sienkiewicza 3 - 5.

(—) Na ostatniem walnem zebraniu ŁZOPN postanowiono uzupełnić klasę „B" jeszcze pięcioma klubami tak, azeby ogółem znajdowało się w klasie B 20 klubów wraz z prowincją. W [illegible] z tą uchwałą do klasy B zaliczonych ma być kilka C-klasowych klubów prowincjonalnych oraz najprawdopodobniej Huragan Łódź.

(—) W r. b. wznowione z [illegible] mecze piłkarskie między reprezentacjami Łodzi i G. Śląska. W sprawie tej odbyto już nieoficjalną konferencję. Warto zaznaczyć, że dotychczas nie rozegrano jeszcze puharu [illegible]wanego przez Królewską Hutę.

—:-::—

Skandaliczna kompromitacja Naprzodu zagranicą.

Zeszłoroczny mistrz Śląska, Naprzód Lipiny, goszcząc w Gliwicach, doznał w spotkaniu z V. f. R. Gliwice sromotnej klęski

w stosunku 12:1.

Wynik ten jest skandaliczną kompromitacją polskiego sportu wobec zagranicy. Czekamy na wyjaśnienie ze strony K. S. Naprzód Lipiny.

Niespodziewane zmiany

w tabelce mistrzostw Anglji.

W rozgrywkach mistrzowskich Anglji ostatnia sobota stanowiła sensację w formie porażki prowadzącej w tabeli drużyny Arsenal przez Sunderland w stosunku 3:1. Przez zwycięstwo to drużyna Sheffield Wednesday na drugiem miejscu, która zwycięża Grimsby Town — prowadzi obecnie w tabeli.

TEATR MIEJSKI.

„Tragedja Florenca" Oskara Wilde'a.

„Raz, dwa, trzy" Fr. Molnara.

Pointe „Tragedji Florenckiej" jest jednocześnie zasadniczą treścią i rozwiązaniem sztuki „lorda Parodoksa" — Oskara Wilde'a. Sztuka ujawnia pogląd Wilde'a na kobietę, na jej ustosunkowanie się do miłości, pogląd od czasu napisania „Tragedji Florenckiej" zużytkowany po wielokroć w — skeczach kabaretowych. „Czemu ukrywałeś przedemna że jesteś taki silny?" pyta piękna Blanca, rzucając się w objęcia starego i brzydkiego męża w chwilę po zamordowaniu przez niego młodego i pięknego kochanka.

Oto cała treść „tragedji", napisanej zresztą mało wilde'owskim stylem, niemniej po tylu jeszcze latach trzymającej widza w napięciu niczem scenarjusz — Cogara Wallace'a. Aby jednak ten cel spełnić musi być „Tragedja Florencka" grana koncertowo. Tak też wystawiona ona została w Teatrze Miejskim, w pierwszym rzędzie dzięki Junoszy Stępowskiemu, najgenjalniejszemu w charakterystyce i jednemu z najgenjalniejszych w grze artyście polskiemu. U Stępowskiego zdumiewa jego niesamowita wprost wszechstronność. „Azars" i „Otello" — dwa bieguny, na których wielki artysta czuje się również dobrze i swojo — to wyraz jego niezrównanej twórczości scenicznej. Stępowski bowiem nie odtwarza, lecz tworzy na scenie

żywe postacie.

Dzielnie sekundowała mu jak zawsze urocza p. Hilda Skrzydłowska, artystka wielkich zdolności, która zwłaszcza w ostatniej scenie pokazała widzowi pełnię swego stale rozwijającego się talentu.

Z pierwszej jego na naszej scenie roli trudno jeszcze powiedzieć coś o p. Pelińskim. Był on w każdym razie nierówny i wiele scen poprostu tylko wypowiedział.

Druga „jednoaktówką" wieczoru była świetna komedyjka Molnara „Raz — dwa — trzy" Ten nieustępujący niczem najlepszym komedjopisarzom francuskim węgierski autor daje ostatnio teatrowi stale pewne nowości, a raczej „nowostki", bardzo zresztą miłe i wdzięczne. „Raz — dwa — trzy" — to skondensowana w jednym akcie farsa, świetnie pomyślana i napisana z niezwykłą werwą, humorem, temperamentem i inteligencją. Sztuka jednak ze względu na błyskawiczne tempo i wielką obsadę trudna do wykonania. I temu zadaniu Teatr Miejski, dzięki znakomitej i pomysłowej reżyserji p. K. Kijowskiego, sprostał w 100 procentach.

Cały zespół z Stępowskim na czele (który przez 1 i pół godziny bez przerwy mówi z szybkością 300 słów na minutę) przyczynił się do podkreślenia kapitalnej farsy Molnara. Prócz mistrza wymienić również należy pp. Niedziałkowską, Krotkego, Warchałowskiego, Malinowską, Zielińską, Mrozińskiego i wielu, wielu innych.

Dekoracje bardzo pomysłowe i „modern" Publiczność przyjęła sztukę bardzo goraco.

St. Sap.

—:-o-:—

TEATR MIEJSKI.

K. Junosza-Stępowski wystąpi dziś po raz ostatni w komedji Savoir'a „Ósma żona Sinobrodego", a w czwartek i piątek kreować będzie popisowe role w głośnej „Tragedji Florenckiej" i „Raz dwa trzy" Molnara. Ceny zniżone.

„Ukochana nieprzyjaciółka".

W sobotę premjera komedji Antoine'a „Ukochana nieprzyjaciółka" (Chère Ennemie) w reżyserji i inscenizacji Edwarda Żyteckiego.

W próbach pod reżyserją dyr. B. Gorczyńskiego sensacyjna sztuka Karola Schönhera „Panie doktorze, czy pan ma co jeść?"

TEATR KAMERALNY.

Dziś, czwartek i piątek ostatnie powtórzenia „Dobrej wróżki".

TEATR POPULARNY.

Dziś, czwartek i piątek krotochwila „Pod zarządem przymusowym" w reżyserji L. Zbuckiego.

„KAŚKA KARJATYDA" w Teatrze Popularnym w sali Geyera.

Ciekawa i efektowna sztuka Gabrjeli Zapolskiej „Kaśka Karjatyda", która na premjerze została niezwykle goraco przyjęta przez publiczność — zostanie powtórzona w nadchodzącą sobotę i niedzielę.

Sztukę reżyserował dyr. J. Pilarski.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FILHARMONICZNA.

Z okazji 175-letniej rocznicy W. A. Mozarta która przypada właśnie 27-go stycznia, cały świat muzyczny tego dnia obchodzić będzie uroczyście. Łódzka Orkiestra Filharmoniczna pragnąc również uczcić ten dzień, wykona pod dyr. Ignacego Neumarka utwory tego niezapomnianego genjusza, a mianowicie: Uwertura „Flet zaczarowany" oraz muzyka baletowa „Les petits rien". Poza tem wykonana zostanie Brahmsa symfonja IV-ta. Jako solista wystąpi wiolonczelista światowej sławy Emanuel Feuerman (który pomimo młodego wieku obecnie został mianowany profesorem konserwatorjum w Berlinie) i wykona koncert wiolonczelowy Haydna oraz jako dodatek do programu Brucha Kol-Nidrei z towarzyszeniem orkiestry. Ze względu na światowego dyrygenta oraz znakomitego solistę koncert cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem, gdyż wielka ilość biletów została już wyprzedana.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Czwartek:
11.58 Sygnał czasu.
12.05 — 13.15 Muzyka gramof.
12.35—14.00 Koncert szkolny.
14.00—14.10 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
15.35 Kom. Ligi Obrony Pow. i Przeciwg.
15.50—16.10 Odczyt.
16.15 Płyty gramofonowe.
17.15—1740 Odczyt.
17.45—18.45 Koncert solistów.
18.45—19.10 Rozmaitości.
19.10 — 19.25 Kom. Izby Przem. -Handl. i program na dzień następny.
19.25—19.35 Muzyka gramofonowa.
19.40—19.55 Prasowy dziennik radjowy.
19.55 Płyty gramofonowe.
20.00 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta.
20.10—20.15 Płyty gramofonowe
20.15—20.30 Pogadanka radjotechniczna.
20.30—21.30 Muzyka lekka.
21.30—22.15 Słuchowisko.
22.15—22.35 Koncert.
22.35—24.00 Kom. i muz. taneczna.

Katowice, czwartek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11:58 — 12.10 Sygnał czasu. Program na dzień bieżący.
12.10 — 13.10 Koncert gramof.
12.35—14.00 Koncert szkolny.
15.00 Kom. gospodarczy.
15.20 — 15.35 Komunikaty.
15.35 Kom. Ligi Obrony Pow. i Przeciwg.
15.50—16.10 Odczyt.
16.10—17.15 Koncet gramofonowy.
17.15 Odczyt.
1745—18.45 Koncert popularny.
18.45 Codz. odcinek powieść.
19.00 Rozmaitości
19.15—19.40 Kpt. R. Sumowski: „Romuald Traugutt i jego dzieło".
19.40 Prasowy dziennik radjowy.
19.55—20.00 Komunikaty harcerskie.
20.00 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta.
20.10—20.15 Płyty gramofonowe.
20.15—20.30 Pogadanka radjotechniczna.
20.30 Muzyka lekka.
21.30—22.15 Słuchowisko z Warszawy.
22.15 Koncert
22.50—23.00 Komunikat meteorologiczny i program na dzień nast.
23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Königswusterhausen, czwartek 1634,9 m.

15.00—15.25 Program dla dzieci.
16.30—17.30 Koncert
17.30—17.55 Prof. Mersmann: „Muzyka domowa".
18.30—18.55 Prof. dr. Werner Sombart: „Kapitalizm nowoczesny"
20.00 „Woda" — słuchowisko. Nast. muzyka taneczna.

Mecz bokserski „Warta" — „Polonja".



W sali Colosseum w Warszawie w obecności około 3000 widzów rozegrał się interesujący mecz bokserski poznańskiej „Warty" z warszawską „Polonją", zakończony zwycięstwem „Warty" w stosunku 8:6. Zdjęcie: Goss (Polonja), Wdowiński (Warta) po spotkaniu.

ŻYCIE EKONOMICZ .E.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.30. Praga 377.47 i pół — 379.47 i pół, Wiedeń 79.54 — 79.82 Zurych 57.85, Berlin 46.85 — 47.25, wypłata na Warszawę i Katowice 47.05 — 47.25, na Poznań 47.02 i pół — 47.22 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.37, Paryż 123.88, Berlin 20.43 i 3/8, Holandja 12.06 i 3/8 Bruksela 34.83 i 5/8, Włochy 92.72, Szwajcarja 25.08 i 7/8, Kopenhaga 18.16 i 5/8, Sztokholm 18.12 i 3/4, Wiedeń 34.52, Warszawa 43.30.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.89 Nowy Jork 25.52, Szwajcarja 493.75, Berlin 606.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.70 — 57.82, czek na Londyn 25.01 i 1/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.69 — 57.81.

BAWEŁNA.

Liverpoool, 20. 1. Amerykańska, zamknięcie, styczeń 5.24, luty 5.25, marzec 5.30, kwiecień 5.34, maj 5.39, czerwiec 5.44, lipiec 5.49 sierpień 5.52, wrzesień 5.55, październik 5.58, listopad 5.61, grudzień 5.65, loco 5.39.

Liverpool, 20. 1. Egipska, zamknięcie: styczeń 7.80, marzec 7.75, maj 7.90, lipiec 8.06, wrzesień 8.23 listopad 8.37, loco 8.24.

Nowy Jork, 20. 1. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.20, loco 10.20. Kontrakty: styczeń 10.10, luty 10.18, marzec 10.29, kwiecień 10.39, maj 10.54, czerwiec 16.63, lipiec 10.75, sierpień 10.83, wrzesień 10.83, październik 10.93, listopad 11.10, grudzień 11.10.

Nowy Orlean, 20. 1. Amerykańska, zamknięcie: styczeń 10.10, marzec 10.27, maj 10.52, lipiec 10.73 październik 10.91, grudzień 11.07, loco 9.83.

—xx—

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskej

DOLAR — BEZ ZMIANY.

Na zebraniu giełdy walutowej suma zakupionych dewiz zagranicznych nie sięgała normy średniej. Tendencja miała odcień nieco zwyżkowy. Różnice jednak kursowe były minimalne. Dolary Stanów Zjednoczonych sprzedawano po kursie niezmienionym. O inne banknoty wcale się nie dopytywano. Dewizy na Nowy Jork i kabel podwyższyły się o 0.1 gr., na Londyn (na 1 funcie) i Paryż — o pół gr., oraz na Belgję i Włochy — o 1 gr. Z pozostałych dewiz, będących przedmiotem obrotów giełdowych, Praga obniżyła się o 1 gr., oraz Szwajcarja — o 3 gr.

POŻYCZKI PAŃSTWOWE — PRZEWAŻNIE UTRZYMANE. PRYW. PAP. LOKACYJNE — PRZEWAŻNIE SŁABSZE.

W dziale pożyczek państwowych drobne zaszły zmany. 4 proc. Premj. Poż. Inwestycyjna obniżyła się o 25 gr., oraz 5 proc. Poż. Konwersyjna — o pół proc. Z pozostałych pożyczek obracano 3 proc. Premj. Poż. Budowlaną, Dolarówką, 6 proc. Poż. Dolarową oraz 7 proc. Poż. Stabilizacyjna po kursach dotychczasowych. Utrzymały się również na niezmienionym poziomie listy zastawne i obligacje banków państwowych. Prywatnemi papierami lokacyjnemi obroty

były mało ożywione.

Naogół przeważał nastrój nieco słabszy, 5 proc L. Z. m. Warszawy oraz 8 proc. L. Z. m. Łodz obiegały po kursach poniedziałkowych, po niższych zaś kursach sprzedawano pozostałe listy zastawne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie i 8 proc. L. Z. m. Warszawy straciły na kursie 25 gr., oraz 8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przemysłu Polskiego — pół procent.

DLA AKCYJ — TENDENCJA ZNIŻKOWA.

Wprawdzie na zebraniu giełdy akcyjnej niektóremi akcjami nieco więcej się interesowano lecz ilość zakupionych akcyj nie była, bynajmniej, duża. Notowań jest znacznie więcej, niż dnia poprzedniego. Z akcyj bankowych Bank Polski stracił na kursie dalsze zł. 2. Bank Zachodni — bez zmiany. Z akcyj chemicznych nabywano po kursach poprzednich Sole Potasowe i Kijowski i Scholtze. Z akcyj metalurgicznych Modrzejowskie i Norbliny straciły po zł. 1 na sztuce, Ostrowiec — zł. 2. Starachowice obiegały po kursach wczorajszych. Z akcyj spożywczych Haberbusch obniżył się o zł. 2. Akcje „Spirytus", dawno nienotowane, w stosunku do orjentacyjnego kursu z 31 grudnia r. z. o drobnostkę się obniżyły.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 21. 1. Urzędowa Cedula Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów, parytet wagon Warszawa: żyto 18 — 19, pszenica 23 — 24 owies jednolity 22 — 23, jęczmień na kaszę 19 — 20, — browarny 25 — 26, mąka pszenna luksusowa 55 — 65, — pszen. 4/0 45 — 55, — żytnia wg. t. p. 34 — 35, otręby pszenne szale 15 — 16, — pszenne średnie 14 — 15, — żytnie 11 i pół — 12, kuchy lniane 20 i pół — 31 i pół — rzepakowe 19 i pół — 20 i pół, groch polny jadalny 25 — 28, — Wiktorja 30 — 35, koniczyna czerwona 200 — 270, — biała 300 — 400, wyka 28 — 32, seradela 48 — 55. Obroty mniejsze. Usposobienie spokojne.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: J. Koprowski Nowomiejska 15, S. Trawkowska Brzezińska 56, M. Rozenblum Cegielniana 12, M. Bartoszewski Piotrkowska 95, J. Kłupt Kątna 54, L. Czyński Rokicińska 53.

Przepowiednie gospodarcze... z gwiazd.

Ameryka rajem dla wróżbitów.

Nowojorski „Monthly Magazine of Popular Science" podaje, iż liczba osób, korzystających w Stanach Zjednoczonych z usług wróżbiarzy, czarodziejów, magów, astrologów,

rośnie zastraszająco

w miarę wzmagania się kryzysu gospodarczego. Miesięcznik ten oblicza sumy wydawane na konsultacje wróżbiarskie na 125 miljonów dolarów rocznie.

W porównaniu z nowoczesnymi szarlatanami i magami w edycji amerykańskiej, zwłaszcza średniowieczni alchemicy i wróżbiarze byli

niedołęgami i dziećmi.

Pewna wróżbiarka z N. Jorku liczy sobie np. za każdy seans odczytywania przyszłości z gwiazd po 25 do 100 dolarów; same tylko „porady", udzielane przez nią listownie, dają jej z górą 10.000 dolarów miesięcznie. Znany astrolog w Chicago posiada klientelę stałą, złożoną z przedstawicieli zamożnych kupców i przemysłowców, którzy płacą mu stałą pensję roczną w wysokości 1000 dolarów wzamian za miesięczny „horoskop gospodarczy", ułożony na podstawie układu gwiazd w różnych konstelacjach.

Wydawałoby się to fantazją nieprawdopodobną w wieku XX, w kraju trzeźwego materjalizmu —

ale tak jest.

Jak podaje dalej nowojorski „Magazine", na słynnej Wallstreet w N. Jorku w centrum giełdy i businessu, znajdują się luksusowe urządzone salony i biura astrologiczne, których klientela składa się z maklerów i agentów giełdowych, — bankierów, spekulantów, adwokatów, profesorów i, oczywiście, sporej ilości dam z różnych sfer towarzyskich.

Okazuje się, iż głupota i naiwność ludzka jest niewyczerpaną kopalnią, z której czerpią złoto pełnemi garściami ludzie, umiejący posługiwać się reklamą i bluffem. A charakterystyczną cechą jest to, że właśnie teraz, gdy kryzys daje się odczuwać w Stanach tak mocna — wiara w informacje i przepowiednie natury „czarodziejskiej" szerzy się gwałtownie.

Śmierć skrzydlatego żołnierza.

Gołąb pocztowy „Duke"

zakończył swój żywot.

— Gołąb pocztowy „Duke" sprawujący służbę w armji brytyjskiej we Francji w tych dniach

zakończył żywot swój

na strychu pewnej stodoły w Ontarjo w Kalifornji, która była jego siedzibą w ciągu ostatnich dziesięciu lat.

„Duke" dokonywał lotów dla brytyjskiej armji i przebył dwa lata na froncie przeszedłszy przez ogniową próbę strzelaniny i gazów.

Na stare lata znalazł zasłużony gołąb schronienie u p. Ray R. Delhauer, który miał sobie powierzoną pieczę nad pocztowemi gołębiami w armii amerykańskiej we Francji.

40 utalentowanych psów

do dyspozycji Grety Garbo.

W dolinie San Fernando, w Los Angelos, na specjalnem terytorjum mieszka grupa artystów-psów. Jest ich około 40. Młodzi aktorzy, pilnie strzeżeni, żyją tylko „pro arte": nie wiedzą co to jest nocne życie, kabarety, przyjęcia, alkohol... Kładą się spać o zachodzie słońca, wstają o świcie, codziennie odbywają ćwiczenia, studjują swoje role. Nie wszyscy są nowicjuszami. Są wśród nich i tacy, którzy mają już wyrobioną sławę i swych wielbicieli, którym wysyłają swoje podobizny

z... podpisami.

Każdy pies ma swoją garderobę i lepiej nie próbować pozwolić innem... ją zająć. Kostjumy skrojone są... nie na miarę, a jest ich przeszło...

Dzięki zachowaniu wszelkich... ków sanitarnych i higjeniczny... zdarza się nigdy, by pies-aktor... sie gry miał ochotę podrapać się... lub gdzieindziej. Specjalne urzą... regulują temperaturę zimą lub... aby mali aktorzy mogli pracować... najodpowiedniejszej atmosferze.

Obecnie nastąpiła pewna in... w „psich" filmach. Dotychczas ich... wa" ograniczała się do „hau-hau"... ludzie za nich mówią. Nagrywa... my „nieme" a potem uzupełnia się...

je dźwiękowo.

Niełatwą jest rzeczą dobieranie... rów-ludzi, których głosy mają na... wać psy będące vice versa, port... ludzkich istot. Opowiadają o... dziewczynce, która przez dług... starała się o engagement do fi... końcu otrzymała je, ale w „chara... psa".

Wkrótce ujrzymy niezmiernie... wy film w wykonaniu psów-akt... będzie nim „psia" wersja filmu... Anna Christie", w którym jak... mo tytułową rolę odtwarza Greta... bo.

—:o:—

Ambasador angielskiego handlu.

Komiwojażer w Koronie.

Nowa podróż propagandowa księcia Walji.

Londyn w styczniu.

Jak donieśliśmy już rozpoczęła się dnia 14-go stycznia wielka podróż okólna angielskiego następcy tronu po Ameryce Południowej. Książę Walji wyruszył z Anglji na „Oropesa", statku towarzystwa okrętowego Pacific. Książę wyjechał pod nazwiskiem hrabiego Chester, najstarszym ze swoich tytułów, często używanym przez niego w podobnych okolicznościach. Księciu towarzyszy brat jego książę Jerzy. Zbytkowne urządzenie statku uczyniło zbędnem specjalne przygotowania dla książąt i ich świty, złożonej z dwunastu osób.

Statek zatrzyma się po jednym dniu na Bermudach i w Hawannie, a następnie podróż przez kanał Panamski poprowadzi wzdłuż zachodniego wybrzeża Południ. Ameryki aż do Walparaso. Po dłuższym pobycie na zachodniem wybrzeżu, książę zamierza odwiedzić Buenos - Aires, gdzie 14 marca otworzy brytyjską wystawę przemysłową. Następnie na statku „Alcantara" uda się do Rio de Janeiro, gdzie stanie 25 marca i zabawi około trzech tygodni. Pobyt w Brazylji zależeć będzie od rozwoju tamtejszych stosunków politycznych. Jako szczegół ciekawy należy zanotować, że książę odbędzie także kilka podróży

swoim samolotem prywatnym,

transportowanym na statku „Eagle".

Jako wstęp do tej podróży uważać należy mowę, wypowiedizaną przez księcia na bankiecie Zjednoczonych związków kupiectwa angielskiego. W mowie tej książe kładzie nacisk na konieczność intensywniejszego kupieckiego przygotowania dorastającego pokolenia.

Książę Walji — i w tem właśnie tkwi doniosłe znaczenie jego podróży — uchodzić może za pierwszego akwizytora dla handlu brytyjskiego. Stąd książę Walji słusznie uważany być może za najbardziej postępowego człowieka wśród nowoczesnych książąt.

Angielski następca tronu stał się istotnie doniosłym czynnikiem dla handlu swego kraju, oddając świadome i systematyczne usługi gospodarczym potrzebom swego państwa. Hasło, które książę Walji głosi podczas swych podróży do dominjów imperjum Brytyjskiego i krajów zamorskich, brzmi zawsze:

„Angielskie wyroby są najlepsze".

Samo ukazanie się księcia w którejkolwiek z kolonij angielskich budzi za każdym razem prądy praktycznej lojalności wśród tamtejszych obywateli angielskich, których następstwem są zlecenia na towary angielskie na setki tysięcy funtów szterlingów.

Podczas podróży angielskiego następcy tronu kraje przez niego zwiedzane wysuwają się na widownię ogólnego zainteresowania całej prasy europejskiej. „Times" i inne miarodajne dzienniki angielskie poświęcają oddzielne numery sprawozdaniom o przemyśle i wytwórczości danego kraju, a rezultatem tej propagandy prasowej stają się wzmożone zapotrzebowania na artykuły danej produkcji.

Książę ze swej strony popiera propagandę, interesując się zwiedzanemi zakładami przemysłowemi, farmami, sadami owocowemi itd.

Senat Argentyny, wyznaczając swego czasu 400.000 pesetów na przyjęcie księcia Walji, uczynił to w świadomości, że wydatek ten

oprocentuje się stokrotnie,

lecz jeszcze podczas pobytu księcia napłynęły także do Anglji liczne zamówienia na towary angielskie.

Byłoby błędnem przypuszczać, że książę Walji jest tylko postacią reprezentacyjną. Właściwie wypełnia czynności ambasadora handlowego i odznacza się zdumiewającą znajomością rzeczy, bowiem od czasów wojny światowej poświęcił się misji popierania rodzimego handlu, a podróże jego wprowadziły go w kontakt z najróżnorodniejszemi dziedzinami handlu.

Wystudjował wszystkie warunki z dokładnością i sumiennością komiwojażera żyjącego z prowizji. Książę, rozmawiając z fachowcami nigdy nie zadaje pytań z powierzchowną uprzejmością książęcą, lecz z nieprzyjemną gruntownością wyszkolonego zawodowca umie w krzyżowych pytaniach wydobyć na jaw właśnie braki i ujemne strony danego przedmiotu i biada tym rozmówcom jego, co ratują się wykrętami lub wymijającemi odpowiedziami.

W czasie podróży księcia angielskie dzienniki często zamieszczają depesze następującej treści: „Książę dziś poczynił liczne zakupy".

Przy odwiedzaniu magazynów książę nie kieruje się chęcią uzupełnienia szczegółów swej garderoby. O tem wiedzą dobrze sprzedawcy sklepowi różnych odległych miejscowości. Przedewszystkiem przy zakupach książę sypie pytaniami: czy proponowane mu artykuły

są angielskiego pochodzenia,

a jeżeli nie, to dlaczego? O ile zostają mu zaofiarowane inne towary zagraniczne, pyta czy niema równie dobrych, a nawet lepszych angielskich towarów.

Poczynając od szefa firmy, a kończąc na jej komiwojażerze, wszyscy dostarczyć mu muszą szczegółów, rozświetlających warunki miejscowe.

Z równem zainteresowaniem skierowuje ankietę nietylko na sprawy swego państwa, lecz studjuje metody handlowe obcych krajów i miejscowości, porównując je z angielskiemi, sam wytwarza sobie własne o wszystkiem zdanie, usuwając braki i naprawiając błędy angielskiej organizacji.

Ogólne zdanie o księciu Walji głosi,

że byłby świetnym kupcem,

tymczasem zaś wypełnia zaszczytną dla siebie rolę światowego akwizytora Anglji.

—::-::—

Woda na wagę złota.



W letnim okresie w Algierze na przedmieściach miast krążą uliczni sprzedawcy wody. Cena jednego kubeczka wody przewyższa dwukrotnie cenę szklaneczki najlepszego wina w Warszawie. W północnej Afryce jest wprawdzie rozpowszechnione piwo; ponieważ jednak zawiera ono alkohol — przeto prawowierni muzułmanie wolą płacić większe ceny za wodę, aby nie łamać przepisów Koranu. Zdjęcie: uliczny sprzedawca wody. Nawołuje on spragnionych dzwonkiem, który ma zawieszony u pasa.

Podsłuchane.

W SZKOLE.

Nauczycielka: — Trzeba rozróżniać czas teraźniejszy od przeszłego. Jeżeli powiem „Jestem piękna", — co to jest Michalski?

Uczeń: — Czas przeszły.

OBURZENIE.

Sędzia: Dlaczego oskarżony spoliczkował świadka po oderwaniu mu łańcuszka od kamizelki?

Oskarżony: — Ponieważ nie miał na łańcuszku zegarka, ten oszust zatracony...

Wierność okupiona śmiercią.

Potworna zbrodnia męża.

Przed kilkoma tygodniami głośny był w Turcji dramat małżeński niejakiego Dżewad-beja, który zastrzelił swą żonę i jej przyjaciela Haire, przyłapawszy ich na gorącym uczynku

zdrady małżeńskiej.

Śledztwo w tej napozór prostej sprawie ujawniło następujące, ciekawe szczegóły. Jeden ze świadków zeznał, że z polecenia Dżewada urządził w kuchni jego domu tajemniczą skrytkę. Zarządzono otwarcie tej skrytki i znaleziono tam liczną ilość listów miłosnych, pisanych przez pewną niewiastę, znaną z lekkiego życia. Okazało się, że Dżewad oddawna dążył do pozbycia się żony by poślubić ową kochankę. Ponieważ wierność żony była mu przeszkodą sam sprowadził do domu swego przyjaciela Hairego i rozmyślnie nastręczył mu sposobności odegrania roli przyjaciela domu. Niespodziewanie Hairi zachowywał się bardzo zimno. Wreszcie pewnej nocy Dżewad, przybywszy aby przyłapać żonę na gorącym uczynku, zastał

oboje śpiących,

lecz jego na trzeciem piętrze, ją zaś na pierwszem. To go wprawiło w taką wściekłość, że zastrzelił najpierw przyjaciela, potem żonę, trupa tej ostatniej ułożył obok zwłok Hairego i w ten sposób zainscenizował pozory zdrady małżeńskiej. Męża mordercę powieszono onegdaj w Konstantynopolu.

—:-:-:-:—

Olbrzymia tranzakcja miljonera.

Kaprys młodej przyjaciółki.

Z Hollywood donoszą o niezwykle sensacyjnej tranzakcji, jakiej dokonał znany miljarder Howard Hughes. Przed kilkoma dniami nabył on większą część udziałów słynnej wytwórni „United Artistt",— płacąc za nie astronomiczną cyfrę

18 miljonów dolarów.

Osoba Howarda Hughesa jest niezwykle popularna w świecie filmowym. Należy on do najbogatszych ludzi Ameryki. Posiada kilkanaście kopalń nafty oraz szereg fabryk o ogólnej wartości 75 miljonów dolarów. Od czterech lat bierze udział w produkcji filmowej.

Pewnego dnia zwrócił się do niego młody, utalentowany reżyser i zaproponował nakręcenie bardzo ciekawego scenarjusza. Howard początkowo odmówił, ale później, ze względu na swoją młodą przyjaciółkę, która zapragnęła zostać

gwiazdą filmową,

zgodził się, ale pod warunkiem, że zagra ona główną rolę.

Film nakręcono i przyniósł on po roku 200 tysięcy dolarów czystego zysku. Ta „mała" tranzakcja tak go zachęciła do dalszej pracy, że w rok później przystąpił do realizacji zakrojonego na wielką skalę filmu lotniczego z czasów wielkiej wojny pod tyt. „Aniołowie piekła".

Film ten kosztował go cztery miliony dolarów i eksploatacji jego podjęła się właśnie wytwórnia „United Artists". W kilka dni po przybyciu Hughesa na premierę tego filmu do Nowego Jorku, rozniosła się w kołach finansowych wieść o tej olbrzymiej tranzakcji.

—

Czarująca Czeszka

Ita Rina,



którą pamiętamy z „Eroticonu" gra obecnie w „Casinie" w swoim nowym filmie p. t. „Skąd niema powrotu".

Kobra gościem weselnym

Jadowite żądło dos...

młodą parę.

Okropny w swej grozie wy... zdarzył się w Indjach angielskich.

W domu generała armji ind... Hardy'ego wszystko było już przy... wane do ślubu jedynej córki ge... z jednym z młodych oficerów ko... nej armji angielskiej.

Goście weselni byli zgromadz... Oczekiwano tylko przybycia

państwa młodych.

Wkońcu zaczęto ich szukać.

Straszny krzyk, pełen rozpa... ust generała rzucił wszystkich w... altany ogrodowej.

Tu, trzymając jeszcze palce n... wiszach fortepianu, siedziała panna... da, koło niej, oparty o jej krzesło... czony. Oboje już nie żyli. Badani... kazało zatrucie wskutek ukąszenia... kobre, której jad działa w przeciąg... ku minut.

Co nas po pracy rozwes...

Wieczorne rozrywki Łod...

- **Teatr Miejski:** — Tragedja Florencka I dwa, trzy
- **Teatr Kameralny:** — Dobra wróżka.
- **Teatr Popularny:** — Zarząd przymusowy
- **Dobry Wieczór:** — Wiwat Zakopane.
- **Helenów:** — Zwierzyniec.
- **Apollo:** — Miłość kozaka.
- **Bajka:** — Rozkosze niebezpieczeństwa.
- **Casino:** — Skąd niema powrotu.
- **Corso:** — I Kac z Pragi. II. Ponad śnieg
- **Capitol:** — Białe cienie.
- **Czary:** — Ulubienica Maharadży.
- **Luna:** — Janko muzykant
- **Grand - Kino:** — Noc upojeń.
- **Mimoza:** — Odszczepieniec.
- **Odeon:** — Maciste — Imperator.
- **Oświatowy:** — Dla dorosłych: Pożar... — dla młodzieży „Więzień z wyspy św...
- **Palace:** — I. Szalone serca. II. Sprzysi... trzech.
- **Przedwiośnie:** — I. Bitwa nad Sommą. II. żuanki.
- **Raj:** — Drugi grzech śmiertelny.
- **Resursa:** — Piekło zazdrości.
- **Splendid:** — Droga do raju.
- **Stylowy:** — Arlekinada życia.
- **Spółdzielnia:** — Król gór.
- **Wodewil:** — Król ułanów.
- **Zachęta:** — Miłosny szept nocy

WINSZUJEMY

Jutro: Wincentemu.
Wschód słońca 7.32.
Zachód — 4.02.
Długość dnia 8.28.
Przybyło dnia 0.44.
Tydzień 4.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.